

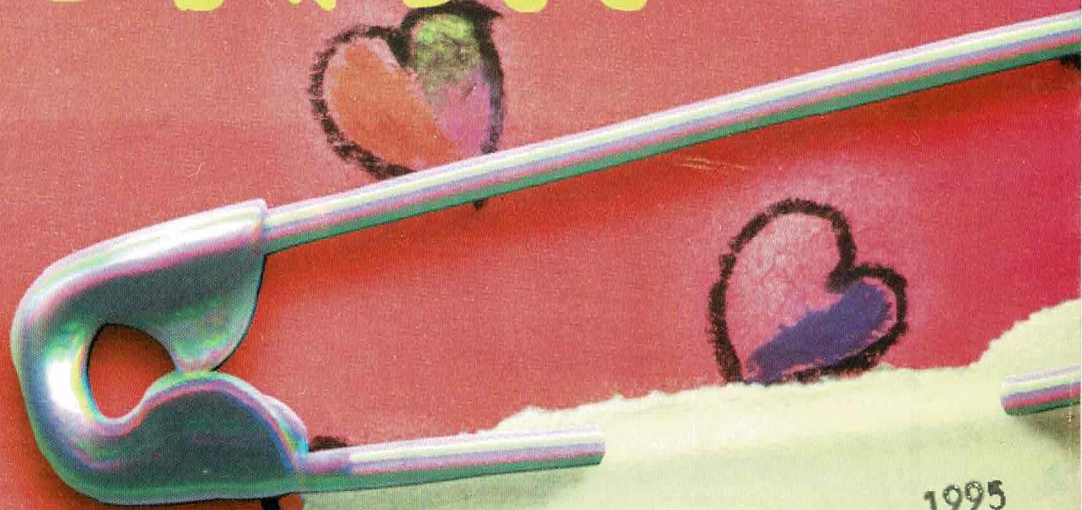
# BIM

ISSN1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

MAJ 1995 • nr 5 (33) CENA 0,80 zł (8.000 zł)

mamom  
wszystkiego  
DOBREGO



146 dzień

MAJ

1995

Wsch. 3.27 ☉  
Zach. 19.40

☾ Wsch. 2.06  
Zach. 16.42

# 26

PIĄTEK

Filipa, Pauliny, Eweliny,  
Wilhelminy



# *Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy*



---

**P E W N O Ś Ć**  
-  
**Z A U F A N I E**

---

## Prowadzi :

- rachunki bieżące i terminowe dla osób fizycznych i podmiotów gospodarczych
- konta osobiste
- rachunki walutowe bieżące i lokaty
- euroczeki i czeki podróżnicze
- rozliczenia w handlu krajowym i zagranicznym

## Udziela :

- kredytów na cele gospodarcze
- kredytów gotówkowych na cele nieudokumentowane
- kredytów na cele mieszkaniowe
- kredytów bez poręczeń dla posiadaczy kont osobistych
- kredytów dewizowych

## **PKO BP to bank dla Wszystkich**

# Rozwijanie współpracy

**W dniach 14-15 marca br w Szazhalombatta na Węgrzech przebywała delegacja naszego miasta. W zaprzyjaźnionym mieście węgierskim położonym 25 km od Budapesztu przebywali Przew. Rady Miasta mgr Józef Kaczmarczyk, burmistrz, mgr Lech Pikula i dyr. OZP SA Stanisław Ciuba. Miasto powstało w latach 70-tych i liczy ok 20tys. mieszkańców.**



W dniu 14.03 zwiedzaliśmy Budapeszt, Muzeum Wojskowe. Byliśmy w kawiarni, skąd młodzi ludzie z Petoim i Bemem na czele wyruszyli w 1848r. do miasta, by na placu przed Muzeum Narodowym 15.03. złożyć 12 postulatów, z których najważniejszymi były wolność i niepodległość, wolna prasa i słowo.

15.03, Szazhalombatta - święto narodowe Węgier. O godz. 9.30, w kościele katolickim św. Ludwika, odbył się koncert chóru. Dyrygent Zongor Argad z żoną, przedstawili piękny program pieśni patriotycznych i narodowych. Po południu odbyło się składanie wieńców pod pomnikiem Petofiego przed gmachem Urzędu Miasta. Po tym oficjalnym rozpoczęciu w Domu Kultury odbył się koncert dzieci ze szkoły w Szazhalombatta, montaż słowno-muzyczny nawiązujący do okre-

su rewolucji z 1848r. Z-ca burmistrza Nagly Ferenc wręczył nagrody zasłużonym w dziedzinie sportu, pracownikom przychodni lekarskiej i urzędu miasta. Wystąpił zespół folklorystyczny FORAS oraz zespół muzyczny z Budapesztu „Bizary”. Całość uroczystości święta narodowego transmitowała miejska telewizja kablowa.

Przedstawiciele obu zaprzyjaźnionych miast są zainteresowani współpracą, która zainicjowana została 3 lata temu. Oba miasta leżą niedaleko dużych ośrodków - Brzesko od Krakowa 50km, Szazhalombatta od Budapesztu - 25. To główne atuty. Węgrzy poza tym interesują się leczeniem w Kopalni Soli w Bochni swoich dzieci z dolegliwościami astmatycznymi. Choroby te spowodowane dużym zanieczyszczeniem środowiska przez rafinerię z jednej strony miasta, a elektrociepłownią z drugiej. Miasto zbudowało w ubiegłym roku browar komunalny, który produkuje 7.5 tys. hl piwa Jaeger rocznie. Dyrektor wybiera się w najbliższym czasie do brzeskiego zakładu, by "podpatrzyć" rozwiązania zastosowane u nas jako, że ich browar ma kłopoty z marketingiem. Zaproszenie złożone przez dyr. Ciubę zostało przyjęte z radością. Brzeska delegacja złożyła wstępną propozycję współpracy na piśmie. Jeżeli strona węgierska ją zaakceptuje, to być



może w czasie obchodów dni Brzeska zostanie u nas podpisana umowa o współpracy. Nasza delegacja zaprosiła władze węgierskie na uroczyste obchody 610-lecia miasta i 150-lecia Browaru Okocim.

(-)

## INFORMACJA O BUDŻECIE

W informacji, którą zamieściliśmy w poprzednim numerze BIM-u, nie wyszczególniliśmy że na plan dochodów Gminy, z podatków w kwocie 6.075.000 ( główne źródło dochodów Gminy ) składają się :

- podatek od nieruchomości - 2.560. 000
- udział 15 % w podatku dochodowym od osób fizycznych - 2.000.000
- podatek od środków transportu ( podatek drogowy ) - 480.000
- udział 5 % w podatku od osób prawnych - 230.000

- podatek rolny - 175.000
- podatek z karty podatkowej - 180.000
- opłata skarbową - 450.000

Informujemy również naszych czytelników, że uchwała budżetowa należy do aktów prawa miejscowego i znajduje się w zbiorze przepisów gminnych, dostępnych do powszechnego wglądu w Urzędzie Miejskim w Brzesku pokój nr 108. Każdy mieszkaniec Gminy, może się zapoznać z uchwałą budżetową w całości.

red.

## KONKURSY

W brzeskich szkołach podstawowych rozwija się idea współzawodnictwa w konkursach przedmiotowych. Uczniowie biorą udział najpierw w eliminacjach szkolnych, następnie rejonowych, a później zakwalifikowani są do finału wojewódzkiego. Chcielibyśmy przedstawić najlepszych uczniów oraz nauczycieli, którzy ich przygotowywali.

Konkurs historyczny :

Kozak Michał SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Maria Kieć

Rosiek Rafał SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Maria Kieć

Wesołowski Bartosz SP nr 3 Brzesko

- op. mgr Grażyna Gwizdała

Bogusz Krzysztof SP Szczepanów -

op. mgr Anna Kukurowska

Konkurs języka niemieckiego :

Wawrykiewicz Jacek SP nr 2 Brzesko

- op. mgr Anna Palka

Burda Karolina SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Anna Palka

Barwiolek Łukasz SP nr 3 Brzesko -

op. Agnieszka Planeta

Latocha Kinga SP nr 2 Brzesko -

op. Anna Ogiela

Sobik Katarzyna SP nr 3 Brzesko -

op. Agnieszka Śledz

Konkurs fizyczny :

Cuder Agnieszka SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Danuta Zawierucha

Kleśna Edyta SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Danuta Zawierucha

Konkurs polonistyczny :

Kazimierz Kinga SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Małgorzata Cuber

Górak Paulina SP nr 2 Brzesko

op. mgr Barbara Szczepaniec

Książka Elżbieta SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Barbara Szczepaniec

Bogusz Małgorzata SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Danuta Ślusarczyk

Dudek Justyna SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Małgorzata Cuber

Konkurs chemiczny :

Turlej Wojciech SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Anna Hebda

Ogiela Piotr SP Poręba Spytkowska

op. Maria Mastalska

Zdebski Krzysztof SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Elżbieta Wójciak

Zięba Agata SP nr 3 Brzesko -

op. Barbara Gurgul

Giereś Agnieszka SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Anna Hebda

Walasek Krzysztof SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Elżbieta Wójciak

Konkurs geograficzny :

Reczek Jadwiga SP nr 2 Brzesko -

op. mgr Barbara Styncz

Wójcik Piotr SP nr 3 Brzesko -

op. mgr J. Grocholska

Nowak Łukasz SP Poręba Spytkowska

- op. mgr W. Woszczyzna

Konkurs matematyczny :

Drużkowska Agnieszka SP nr 3 Brzesko

- op. mgr Wanda Adamska

Milo nam poinformować, że w finale wojewódzkim konkursu polonistycznego, uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku Kinga Kazimierz Kinga zajęła 2 miejsce. Opiekunem była p. mgr Małgorzata Cuber. Wszystkim finalistom i laureatom gratulujemy.

(-)



# Dzień dziecka na zamku w Dębnie !

1 czerwca tego roku wszystkie dzieci i młodzież województwa czeka nie lada gratka :

Z okazji ich święta zamek w Dębnie zaprasza szkoły, by zorganizowały wycieczki, które w tym dniu w godz. 9-15 będą mogły:

1. bezpłatnie zwiedzać zamkowe komnaty i ciekawe pomieszczenia gospodarcze (kuchnię, skarbiec, winnicę i aptekę)
2. posłuchać koncertów muzyki poważnej i lekcji w wykonaniu kolegów i koleżanek m.in. ze szkół muzycznych w Bochni i Tarnowie
3. zakupić wyroby artystyczne młodzieży ze szkół plastycznych, pamiątki i wydawnictwa muzealne
4. pobawić się w różne gry na terenie wzgórza i przyzaskowego parku

Część dochodów z zakupów przeznaczona będzie na pomoc dzieciom specjalnej troski! Już dziś zapraszamy dzieci, pedagogów, rodziców!

**ZAPAMIĘTAJCIE: 1 czerwca bawimy się na zamku w Dębnie!**

## KIEDY BĘDĄ NOWE TELEFONY ?

W dniu 26 kwietnia 1995 r. na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy Spółka Telefony Brzeskie S.A. podsumowała trzeci rok swojej działalności, przyjęła sprawozdanie, udzieliła skwitowania władzom, przyjęła budżet na bieżący rok i program działania. Program inwestycyjny zakłada uruchomienie centrali miejsko-okręgowo-tranzytowej w Brzesku w systemie Siemens'a już w lipcu b.r. i połączenie jej radiolinia z centralą tranzytową w Tarnowie. W ten sposób zostanie otwarty ruch telekomunikacyjny w sieci międzymiastowej i międzynarodowej.

Do centrali w Brzesku włączeni zostaną w pierwszej kolejności nowi abonamenci z Brzeska, Mokrzeska, Bucza, Jadownik, Jasienia i Poręby Spytkowskiej, a następnie z Gnojnika i Tymowej.

Realizacja programu inwestycyjnego TB S.A. jest możliwa dzięki przystąpieniu do Spółki inwestora strategicznego CETI z siedzibą w Anglii. Gmina Brzesko ma drugi co do wielkości pakiet akcji.

W celu zgromadzenia środków na dalsze inwestycje, w lipcu b.r. ma nastąpić podwyższenie kapitału akcyjnego w drodze emisji nowych akcji. Liczymy, że miejscowe osoby, a przede wszystkim Gmina Brzesko obejmą pokaźny pakiet akcji. Inwestowanie w telekomunikację jest bowiem bardzo opłacalne. Z biznes planu wynika, że już po 2 latach działalności przedsiębiorstwo Spółki przynosić będzie zyski. Kto zainwestuje nie straci. Nowoczesna łączność przyczyni się do rozwoju regionu i może być źródłem wpływów do budżetu Gminy oraz innych osób, które zainwestują.

**Edward Kręziolek**

Członek ustępującego Zarządu

## "JAJO '95"

**27 marca b.r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku odbył się konkurs na Pisanek Ludową i Plastykę obrzędową związaną z Wielkanocą. Komisja konkursowa obradująca w składzie Damian Stryna ( artysta plastyk ), Piotr Duda ( art. plastyk ), Jerzy Wyczasy ( historyk sztuki ), postanowiła przyznać następujące nagrody i wyróżnienia :**

Pisanki malowane woskiem.

1. K.Pajor, H.Krzanowska, W.Repeta, A.Banaś ( Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku )
2. K.Hajduga, B.Opach ( Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku )

Pisanki drapane.

1. M.Polańska, A.Gaborek, A.Piwońska ( Szkoła Podstawowa w Mokrzeskach )
2. A.Kądziolka ( Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku )

3. A.Falkowska ( Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku ) i dzieci ze Świątlicy Wiejskiej w Grondach Jasień

Pisanki malowane farbami.

1. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Szczepanowie
2. K.Sumara ( Szkoła Podstawowa w Porębie Spytkowskiej )
3. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Buczu

Plastyka obrzędowa.

1. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Sterkowcu, Sz. i T.Bochenkowie ( Szkoła Podstawowa w Buczu )
2. Świątlica Wiejska w Jadownikach, M.Opiola ( Szkoła Podstawowa nr 1 w Brzesku )
3. D.Solak ( Szkoła Podstawowa w Porębie Spytkowskiej ), Z.Kania ( Szkoła Podstawowa w Buczu )

Komisja przyznała również wyróżnienia, które otrzymali : D.Wojewoda, J.Kasprzyk ( Szkoła Podstawowa w Porębie Spytkowskiej ), M.Nytko ( Szkoła Podstawowa nr 1 w Brzesku ) oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej w Sterkowcu.

(-)

## FESTYN

Po raz piątą - co stało się już tradycją - właścicielki „Jodelki”, panie Anna, Celina i Barbara Serwin zorganizowały w dniach świątecznych 1-3.maja festyn na Słotwinie. W bardzo bogatym programie znalazły się konkursy sportowe, zręcznościowe, plastyczne dla dzieci i młodzieży, połączone z dyskoteką. Pomyślano także o dorosłych, dla których zorganizowano np. konkurs picia piwa przez słomkę oraz nocne potańcówki. Mimo nie najlepszej pogody impreza cieszyła się sporym zainteresowaniem młodych i star-



szych mieszkańców naszego miasta. Kolejne festyny już w czerwcu z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka oraz 610 rocznicy nadania Brzesku praw miejskich.

(-)

## BRZESKO - LANGENENSLINGEN

**29 kwietnia gościła w Brzesku delegacja Langenenslingen - miejscowości w Niemczech, z której pochodził Jan Ewangelista Goetz, założyciel słynnego dziś browaru.**

Delegacja niemiecka, oprócz udziału w jubileuszu obchodów, uczestniczyła w spotkaniu z Zarządem Miasta oraz członkami Rady Miejskiej i pracownikami Urzędu, podczas którego analizowano możliwości współpracy obu miast. Niemcy zapoznali się z możliwościami i atutami gminy Brzesko, przedstawili swoje. Szanse ścisłej współpracy to aktualnie : wymiana kulturalna, sportowa, a także wymiana doświadczeń w organizacji za-

rzadzania. Ustalono, że w czerwcu delegacja Langenenslingen weźmie udział w przygotowywanych z dużym rozmachem „Dniach Brzeska”, a mieszkańcy będą mogli podziwiać orkiestrę dętą, z której Niemcy są bardzo dumni. Po spotkaniu w Urzędzie goście w towarzystwie burmistrza Brzeska Lecha Pikuly oraz przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Kaczmarczyka zwiedzili miasto, które bardzo im się podobało. Ponadto delegacja zwiedziła Iwkową i kopalnię soli w Wieliczce. Warto podkreślić, że Langenenslingen jest kolejnym miastem, z którym Brzesko nawiązuje współpracę.

(-)



## „OKOCIM ZBLIŻA LUDZI”

Uroczystości związane z obchodami 150-lecia istnienia browaru „Okocim” zainicjowane zostały 28 kwietnia 1995 r. mszą św. w kościele, w Górnym Okocimiu. Mszę koncelebrował ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. biskup Józef Życiński, w towarzystwie proboszcza Gutowskiego oraz proboszczów innych parafii z naszej gminy. Wśród zaproszonych na uroczystość gości byli m.in.: wojewoda tarnowski W. Wodę, potomkowie założycieli browaru, z prof. J. Włodkiem, delegacja Lagenenslingen z burmistrzem W. Gebele, przedstawiciele władz Brzeska z burmistrzem L. Pikulą, przewodniczącym Rady Miejskiej J. Kaczmarczykiem, L. Mazan, który promował swoją książkę „Okocim najlepsze z najlepszych”. Po mszy, uczestnicy przeszli do krypty grobowej, gdzie złożone zostały wiązanki kwiatów na grobach założycieli browaru - Goetzów. Profesor Włodek wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m.in. „To że przyjęliśmy zaproszenie do udziału w uroczystościach jubileuszowych wcale nie oznacza, że zga-

dzamy się z tym co stało się w roku 1990. Uważamy że rodzina została wydziedziczona trzykrotnie: po raz pierwszy przez hitlerowców w roku 1939, po raz drugi w Polsce Ludowej w 1945 roku i po raz trzeci - co najbardziej boli - przez rząd suwerennej Rzeczypospolitej”. Po uroczystej mszy część gości zaproszona została przez proboszcza Gutowskiego na spotkanie na plebanii. Większość (ok. 200 osób) wraz z członkami Rady Nadzorczej i Zarządu Okocimskich Zakładów Piwowych S.A. kontynuowała spotkanie w „Zajeździe Okocim”. Gości powitał kierownik browaru p. S. Ciuba a następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Mieczysław Mietla. Szereg pracowników browaru wyróżnionych zostało medalami „Zasłużony dla rolnictwa” oraz odznaką „Koziołka” czyli „Zasłużony dla Zakładów Piwowych Okocim”. Odznaczenia wręczał wojewoda tarnowski W. Woda. Po zjedzeniu obiadu zakropionego oczywiście znakomitą okocimskim piwem, goście zwiedzali browar, nowo otwartą izbę pamięci oraz zakładowy pub w którym podejmowani byli, a także, produkowanym tu złocistym napojem.

RC

## ABSOLUTORIUM UDZIELONE

**Podstawowym punktem obrad ostatniej Sesji Rady Miejskiej w Brzesku było przyjęcie sprawozdania z działalności finansowej Gminy Brzesko za 1994 r. i udzielenie Zarządowi absolutorium.**

Mimo, że wielu radnych miało zastrzeżenia co do przedstawionego przez burmistrza Lecha Pikulę sprawozdania, w głosowaniu tajnym zdecydowana większość głosów (21 „za”, 4 „przeciw” i 1 nieważnym) absolutorium zostało udzielone.

Duże zainteresowanie radnych wzbudziła przedstawiona przez projektanta z Krakowa koncepcja projektowa dokończenia obejścia centrum miasta w kierunku Tarnowa. Byłby to odcinek o długości ok. 1,5 km od ul. Mickiewicza, z wyłotem przed

boczną kolejową do browaru na ul. Słowackiego. Inwestycja nie ma szans na realizację przez DODP w Krakowie, przed zakończeniem budowy obwodnicy Tarnowa.

Z dużym zainteresowaniem spotkało się także wystąpienie prezesa Zarządu Telefonów Brzeskich S.A. Roberta Sediwego. Pierwsi abonenci zostaną podłączeni do sieci do 30 czerwca, a do końca listopada podłączonych zostanie 2664 numerów. W przyszłym roku liczba abonentów ma się podwoić, a do sieci włączone zostaną poszczególne sołectwa. Co istotne, prezes obiecał, że cena impulsu w sieci TB SA będzie przez 1,5 roku identyczna jak w TP SA.

red

## WYSTAWA MALARSTWA ELŻBIETY PAZERY

6 kwietnia b.r. w salach brzeskiego Stowarzyszenia Civitas Christiana otwarto wystawę obrazów tarnowskiej plastyczki Elżbiety Pazery. Artystka jest absolwentką Krakowskiej Akademii Ekonomicznej. Już podczas studiów była zauroczona malarstwem prof. Jerzego Nowosielskiego. Równocześnie utrzymywała stały kontakt z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie. Po ukończeniu studiów w 1980 r. artystka zamieszkała w Tarnowie. Od 1993 r. zajmuje się pracą pedagogiczną z młodzieżą w „Autorskiej Pracowni Plastycznej” Tarnowskiego Centrum Kultury. E. Pazera maluje od 1983 r., wystawia natomiast swe prace od 1988 r. Są to głównie trawestacje i kopie ikon, martwe natury, kwiaty i obrazy religijne.

W katalogu towarzyszącym brzeskiej wystawie, dyr. Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie - ks. Władysław Szczepak tak pisze o jej religijnych obrazach. „Artystyczną fascynacją Elżbiety Pazerowej jest ikona. Prawdziwa, wschodnia, bizantyjska [...] Nie są to jednak wierne kopie tamtych średniowiecznych ikon, kultowych obrazów Kościoła Wschodniego. Raczej ich transpozycje, zawsze bowiem z jakimś własnym rysem malarzkiego warsztatu Autorki. Dlatego budzą tym większe zainteresowanie, ukazując bowiem w pewnej konkretyzacji indywidualnego, autorskiego przeżycia. Mają więc jakby dwie warstwy artystycznego wyrazu - tę własną duchową, jako plastyczne uobecnienie naziemskich postaci i tę drugą - wynik przeżyć i przeżyć malarzki, która na swój sposób sprowadza te postacie tuż przed oczy widza”.

J.W.

## ŻYDZI W KULTURZE POLSKIEJ

5 maja b.r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku, odbyła się sesja popularno - naukowa „Żydzi w Kulturze polskiej”, zorganizowana przez Liceum Ogólnokształcące i MOK w Brzesku.

Po powitaniu i przedstawieniu programu sesji oraz recytacji wiersza A. Słonimskiego przez A. Niemiec, zabrala głos Iwona Zawadzka, kustosz Muzeum im. S. Fischera w Bochni, która przedstawiła referat ilustrowany przeżyciami na temat historii cmentarza żydowskiego w Brzesku. Wśród pozostałych referatów przygotowanych i wygłoszonych przez uczniów znalazły się: Życie codzienne Żydów (A. Niemiec), Typ Żyda w literaturze polskiej (M. Filip i M. Sumara), Sztuka żydowska w Polsce (J. Mazur) i Eksterminacja ludności żydowskiej podczas II wojny światowej (E. Kazimierzczuk i A. Szerszeń).

W programie artystycznym towarzyszącym sesji wystąpili: B. Osadnik, P. Klimek, Z. Schmidt i B. Węgrzyn, B. Białka. Sesję prowadziła T. Postawa.

(-)



**Najważniejszą uchwałą, którą przyjęli radni Rady Miejskiej na ostatniej sesji był niewątpliwie Program rozwoju gminy Brzesko na lata 1995 - 1998.**

Przyjęty przez Radę program jest skonkretyzowaniem zadań inwestycyjnych, które w bliższej czy dalszej perspektywie muszą zostać wykonane w mieście i sołectwach, aby zapewnić prawidłowy rozwój Gminy. Zadania podzielone zostały na : zadania podstawowe, zadania ważne i zadania bieżące. Wśród zadań podstawowych na plan pierwszy wybija się :

1. Kanalizacja Miasta i sołectw - trwa wodociągowanie zarówno nowych osiedli w Brzesku jak i w poszczególnych wioskach. Inwestycje w tym zakresie, budowa przepompowni ścieków to miliardy złotych, które rokrocznie są wydawane z miejskiej kasy, nakłady trzeba jeszcze zwiększyć aby uporać się z tym problemem.

2. Dokończenie II nitki wodociągu Łukano-wice - Brzesko - inwestycja zostanie zakończona w przyszłym, 1996 r. O konieczności dokończenia magistrali nikogo przekonywać nie trzeba - wszyscy pamiętamy, gdy nie tak jeszcze dawno woda w mieście stanowiła problem numer jeden.

3. Budowa obejścia drogowego w kierunku Tarnowa. Jest to problem, który musi zostać rozwiązany, od tego miasto nie ucieknie. Należy pamiętać, że remont drogi E-4 leży w gestii Dyrekcji Okręgowej Dróg Państwowych w Krakowie. Dokończenie obwodnicy w stronę Tarnowa kosztować będzie ( w cenach z 1993 r. ) 300 mld. złotych - miasto samo tego nie udźwignie. Przygotowana jest dokumentacja, wykupywane grunty - partycypować w kosztach zobowiązał się także okoliczski browar. Rozpoczęcie tej inwestycji w trakcie kadencji aktualnej Rady, byłoby sporym sukcesem.

4. Wyłączenie kotłowni osiedlowych - przejście na ogrzewanie z kotłowni centralnej i likwidacja ogrzewania piecowego. Kotłownia centralna Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej ( zakład stał się jednoosobową spółką Gminy ) jest wykorzystywana w 50 - 60 %, tymczasem wiele lokali mieszkalnych w Brzesku w tym bloki przy ul. Ogrodowej 1, 2, 3, 4, 6 i 7 posiadają ogrzewanie piecowe. Zarząd Miasta zobowiąże administratora, którym są Brzeskie Zakłady Komunalne oraz MPEC do podłączenia przynajmniej jednego bloku rocznie do centralnego ogrzewania.

5. Budowa hali sportowo - widowiskowej i krytej pływalni. Projekty budowy kompleksu rekreacyjno - sportowego w naszym mieście mają już kilkadziesiąt lat. Wydaje się że tym razem istnieje realna szansa zrealizowania tego kompleksu. Powołana zostanie fundacja, która wspierać będzie to zadanie. Jeżeli nastąpi konkretna pomoc ze strony zakładów pracy, firm i osób prywatnych, ta kilkunastomiliardowej wartości inwestycja może być oddana do użytku przed 1998 rokiem.

6. Budowa dworca autobusowego PKS - jest to inwestycja Państwowej Komunikacji Samochodowej. Miasto wyznaczy nową loka-

lizację, a autobusy zostaną wyprowadzone z centrum miasta.

7. Nowoczesna łączność telekomunikacyjna w oparciu o spółkę Telefony Brzeskie S.A., której Gmina jest poważnym udziałowcem. Pierwsze telefony TB S.A. mają zostać zamontowane w czerwcu bieżącego roku.

W sferze zadań ważnych znalazły się między innymi :

- Budowa wodociągu Bochnia - Brzesko.

- Uzbrajanie osiedli miejskich i wiejskich przed ich realizacją.

- Budowa wodociągów w sołectwach.

- Budowa nowych dróg w mieście i sołectwach - nowe drogi to rozładowanie coraz większego ruchu samochodowego w mieście.

- Modernizacja Placu Kazimierza Wielkiego ( stała scena i zadaszenie).

- Likwidacja placu targowego na obecnym miejscu i zorganizowanie nowego na tzw. „Targowicy”.

Będzie to targowisko z prawdziwego zdarzenia, z ciągami stoisk, kiosków, zadaszonych stołów - z czego miasto będzie miało poważne zyski.

- Przeniesienie bazy sprzętowej BZK z ul. Głowackiego ( naprzeciw Urzędu Miejskiego ) na ul. Szczepanowską.

Wśród zadań bieżących znalazły się : poprawa estetyki i czystości miasta, budowa kortów tenisowych przy budynku kręgielni TKKF - Sokół ( 1995 r. ), budowa placów zabaw dla dzieci i wiele innych.

Podsumowując zadania zawarte w „Programie ... ”, wydaje się, że po wielu latach przeznaczania większości budżetu dla sołectw, jest to w końcu program dla miasta Brzeska. Nie będą to tylko środki budżetowe, Rada i Zarząd Miasta będą się starać o pozyskiwanie dodatkowych źródeł finansowania podstawowych dla miasta inwestycji. Oprócz zadbania o właściwą wysokość podatków, ich egzekwowanie, dodatkowym źródłem dochodów własnych powinny być dochody z prywatyzacji, komunalizacji i sprzedaży mienia Gminy. Myśli się o restrukturyzacji zakładów bezpośrednio podległych gminie takich jak RPK, BZK czy MPEC, które powinny przynosić spore zyski. Nie wszystkie z przedstawionych w programie zadań uda się zrealizować w trakcie kadencji aktualnej Rady Miejskiej, dlatego też jest to program także perspektywiczny, ale wszystkie wymienione zadania w pewnej perspektywie muszą zostać zrealizowane - im wcześniej tym lepiej.

Warto dodać, że przyjęty program jest wynikiem korelacji wielu deklaracji, dokumentów i materiałów opracowanych przez Radę Miejską, przedstawicieli różnych środowisk organizacji społecznych i politycznych

Założenia programu powinny skonsolidować społeczeństwo Gminy wokół jego realizacji, która przyczyni się do poprawy jakości życia każdego mieszkańca miasta i sołectw.

R.C.

Ukazał się Brzeski Informator Miejski, wydany na zlecenie Urzędu Miejskiego w Brzesku, przez bydgoską firmę Journal. Na jego zawartość składają się krótkie teksty dotyczące m.in. położenia geograficznego Brzeska, jego historii i dnia dzisiejszego, infrastruktury technicznej, perspektyw rozwoju gospodarczego, zabytków miasta i jego najbliższej okolicy, słynnych ludzi pochodzących z naszego terenu oraz brzeskiego sportu. Ponadto Informator zawiera tablicę obrazującą strukturę organizacyjną Urzędu Miejskiego, spisy urzędów i instytucji, partii politycznych, zakładów przemysłowych, placówek handlowych i usługowych, służby zdrowia i opieki społecznej, przedszkoli, szkół podstawowych i średnich, placówek kultury, kościołów w mieście i sołectwach gminy, placówek gastronomicznych oraz miejsc noclegowych. W Informatorze umieszczono również szereg reklam brzeskich przedsiębiorstw i firm prywatnych, informacje o komunikacji miejskiej a także spis ważniejszych telefonów. Publikację zdobią kolorowe zdjęcia autorstwa Mariana Lamberta i Janusza Głucha oraz plan miasta opracowany przez Irenę Krzyżak przy współpracy Edwarda Kręzółki i Józefa Makucha. Teksty dotyczące miasta opracował sekretarz Miasta i Gminy, mgr inż. Edward Kręzolek.

T.C.

## MIESZKANIA SOCJALNE

Rada Miejska przyjęła uchwałę w sprawie zaspokajania potrzeb mieszkalnych członków wspólnoty samorządowej gminy Brzesko oraz kryteriów wyboru osób, z którymi umowy najmu powinny być zawierane w pierwszej kolejności.

Ustawa z 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych nakłada na gminę obowiązek zaspokajania potrzeb mieszkaniowych mieszkańców gminy. Przyjęta jednogłośnie uchwała określa zasady wynajmu lokali należących do gminy oraz ich przeznaczenie. Na lokale socjalne przeznaczają się pomieszczenia o obniżonej wartości użytkowej, posiadające wspólną ubikację wewnątrz budynku lub poza nim, posiadającą punkt czerpalny wody na korytarzu lub poza budynkiem. W lokalach tych powinno być zapewnione co najmniej 5 m kw. powierzchni ogólnej na członka gospodarstwa domowego. Stawkę czynszu socjalnego ustalono w wysokości 0,27 zł / m kw.

(-)

## KLUB PLASTYKÓW AMATORÓW

Miejski Ośrodek Kultury planuje w niedalekiej przyszłości reaktywować „Klub plastyków amatorów”. Dyrekcja prosi więc wszystkich zainteresowanych twórców ludowych i nieprofesjonalnych (malarzy, rzeźbiarzy, grafików, tkaaczy itp.) z Brzeska i okolic o kontakt osobisty, listowny lub telefoniczny (MOK, ul. Kościuszki 7 32 - 800 Brzesko, tel. 317 - 03).

(-)

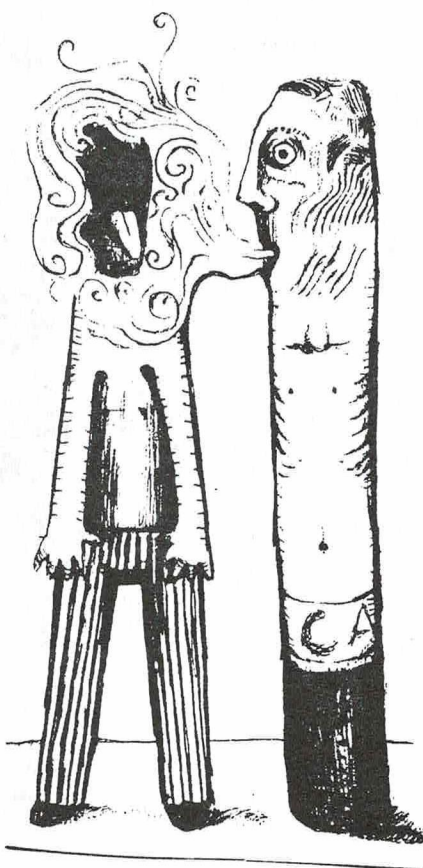


# BIERNE PALENIE PAPIEROSÓW

W 1992 r. w fachowej prasie medycznej opisano ciężkie zatrucie dymem tytoniowym u 2-letniego dziecka narażonego na bierne palenie. W/g relacji ojca, dziewczynka spała 2,5 godz. w pokoju, w którym 5 dorosłych osób paliło papierosy. Obudziła się z płaczem, była niespokojna a następnie straciła przytomność.

Dotychczas nie ustalono czy nagłe zgony niemowląt, tzw. zgony „łóżeczkowe” są następstwem zatrucia dymem tytoniowym czy innymi środkami chemicznymi znajdującymi się np. w materacykach.

Bierne palenie papierosów polega na wdychaniu dymu tytoniowego pochodzącego z papierosów palonych przez inne osoby. Palacz wdycha dym z głównego strumienia, zwykle 20 razy przez 30 sekund. Tymczasem całkowity czas żarzenia się papierosa wynosi 8-12 min. Zatem 95 % tego czasu to bierne palenie się papierosa, podczas którego dym tworzący strumień boczny przedostaje się do środowiska. Stężenia różnych związków chemicznych w strumieniu bocznym znacznie przewyższają stężenia w strumieniu głównym, który palacz inhaluje bezpośrednio do płuc. W strumieniu bocznym jest 2 razy więcej substancji smolistych i nikotyny, 3 razy więcej fenoli i pirenu, 4-krotnie - tlenku azotu, kadmu, 5-krotnie - tlenku węgla i silnie rakotwórczego związku jakim jest benzopiren i aż 46 razy więcej amoniaku. Z nikotyny zawartej w jednym papierosie (25 mg) palacz wchłania 4 mg. Nitozaminy - działające niezwykle silnie rakotwórczo - obecnie są w strumieniu bocznym żarzącego się papierosa w stężeniach 50-krotnie przekraczających ilość w strumieniu głównym. Człowiek niepalący, przebywający przez godzinę w zadymionym przez palaczy pomieszczeniu, przyswaja taką ilość nitozamin, jaka znajduje się w głównym strumieniu 35 papierosów. Z 70 mg tlenku węgla uwalnianego podczas palenia papierosa, aż 50 mg znajduje się w strumieniu bocznym. Stężenie tego gazu w powietrzu wypełnionym dymem tytoniowym często przekracza dopuszczalne normy skażenia powietrza w zakładach przemysłowych. Stwierdzono wyższe poziomy substancji rakotwórczych w powietrzu, w domach palaczy w porównaniu z



niepalącymi. Stężenia różnych substancji toksycznych obecnych w dymie tytoniowym mogą niepokojąco wzrastać w krwi biernych palaczy. Ekspozycja niepalącej osoby na dym tytoniowy przez 8-10 godzin w ciągu dnia odpowiada wypaleniu 3-4 papierosów. Badania, prowadzone przez Centrum Onkologii w Warszawie wykazały szczególnie wysoki poziom, silnie toksycznej substancji, jaką jest kotynina, we krwi biernie eksponowanych kobiet. W ten sposób palacze papierosów sprawiają, że miliony niepalących, w tym dzieci od najwcześniejszego okresu życia, wchłaniają przymusowo dym papierosowy w domach i miejscach pracy. Istnieją dostatecznie udokumento-

Redaguje

prof. dr hab. Paulin Moszczyński

CZŁONEK POLSKIEJ AKADEMII MEDYCYNY



wane badania dowodzące, że dym tytoniowy w stężeniach spotykanych w pomieszczeniach zamkniętych, powoduje u biernych palaczy nowotwory, choroby serca i naczyń, układu pokarmowego, układu oddechowego, nerwowego i moczowo-płciowego. Ekspozycja bierna na dym podrażnia śluzówki nosa, jamy ustnej, gardła, oczu. Wywołuje kaszel, zwłaszcza u ludzi chorych na rozedmnę płuc, zapalenie oskrzeli i astmę oskrzelową. Ta ostatnia może być reakcją alergiczną na dym tytoniowy. Dr Hirayama z Japonii, po przeprowadzeniu badań wśród kobiet, stwierdził większe ryzyko zachorowania na raka płuc tych, których mężowie byli palaczami papierosów. Prof. Doll w Wielkiej Brytanii, wyraził opinię, że połowa raków płuc występująca w populacji niepalącej tytoniu jest następstwem biernej inhalacji dymu papierosowego. Zagrożenie rakiem w wyniku przebywania w towarzystwie osób palących było powodem, że w wielu krajach zabroniono palenia w miejscach publicznych. Jeśli odniesiemy hipotezę prof. Dolla do ludności polskiej to bierne palenie jest odpowiedzialne za 600-1200 zgonów rocznie z powodu raka płuc.

Osobne zagadnienie stanowi stan zdrowotny dzieci palaczy papierosów. Badania takie były już prowadzone w Szwecji i dowiodły gorszego rozwoju psychofizycznego dzieci palaczy w porównaniu z rówieśnikami rodzin niepalących. Palenie papierosów przez rodziców zwiększa u dzieci skłonność do kaszlu i podwaja ryzyko zachorowania na zapalenie oskrzeli lub płuc. Przenikanie dymu tytoniowego przez łożysko, sprawia, że stanowi on poważne zagrożenie dla płodu. Badania duńskich kobiet wykazały, że bierne palenie papierosów w czasie ciąży (około 2 godz. dziennie) powoduje spadek masy urodzeniowej noworodka o 120 g.

Powyższe dane są powodem do wprowadzenia różnych restrykcji w stosunku do palących. Np. Pentagon ogłosił całkowity zakaz palenia w budynkach wojskowych oraz na pokładach okrętów i samolotów, na całym świecie. Nie wolno palić w restauracjach w San Francisco i Los Angeles. Naczelny lekarz USA domaga się całkowitego zakazu reklamy wyrobów tytoniowych.



# MOK

W

# Brzesku

MOK proponuje mieszkańcom Brzeska wiele różnorodnych form zajęć. Odbywa się tu nauka języków obcych: angielskiego i niemieckiego, działają sekcje shim gum do, karate i tang soo do. Działająca grupa taneczna, trwa nauka gry na instrumentach, pod egidą MOK-u pracują trzy młodzieżowe zespoły muzyczne. Dzieci licznie uczęszczają na kółko plastyczne. Harmonogram pracy ośrodka kultury jest bardzo skomplikowany - ułożony tak, aby poszczególne grupy nie przeszkadzały sobie nawzajem.

Budynek, w którym mieści się MOK ogrzewany był przez znajdującą się po drugiej stronie ulicy spółdzielnię „Nowość”. Podczas remontu, który niedawno został przeprowadzony zainstalowano gazowe piece C.O., odnowiono parkiety, wyremontowano dużą salę oraz salę muzyczną i plastyczną. W przyszłości może uda się przystosować strych na pracownię, których w tym ogromnym z zewnątrz budynku jest zbyt mało.

## DNI BRZESKA I BROWARU 'OKOCIM' CZERWIEC 1995

3 - 4.06  
godz. 9.00 - ogólnopolski turniej kręglarski  
4.06  
Zawody wędkarskie (Trzy stawy)  
7.06  
godz. 12.00 - wyścigi rowerów górskich  
godz. 16.00 - turniej piłkarski (teren OKS)  
8 - 9.06  
godz. 16.00 - ogólnopolski turniej siatkówki szkół podstawowych  
9.06  
godz. 9.00 - dokończenie turnieju  
godz. 14.00 - turniej piłki plażowej  
godz. 15.00 - występy zespołów folklorystycznych

Ośrodek kultury prowadzi działalność także poza granicami miasta. W Porębie Spytkowskiej, Grądach Jasińskich, Sterkowcu i Jadownikach znajdują się świetlice wiejskie, które zajmują się organizowaniem życia kulturalnego. Pod patronatem MOK działają zespoły regionalne „Jadowniczanie” i „Porębianie”, w niedalekiej przyszłości dołączą do nich „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej”. Wszystkie biorą udział w licznych przeglądach i konkursach, zajmując czołowe miejsca, wielokrotnie występowały na festiwalach folklorystycznych za granicą „Jadowniczanie” których kierownikiem jest p. C. Przybyło, to zespół bardzo młody, najstarszy tancerz liczy 30 lat. „Porębianie” istnieją od 4 lat, pracują w trudnych warunkach finansowych i lokalowych. Mimo to poziom artystyczny zespołu jest bardzo wysoki. Kierownikiem zespołu jest p. Maria Karaś. „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” liczą sobie dwadzieścia sześć lat, funkcję kierownika sprawuje p. J. Podolańska.

Od stycznia tego roku, dyrektorem MOK jest Jerzy Wyczęsany. Uważa On, że MOK powinien pełnić rolę kulturotwórczą i integrującą brzeskie społeczeństwo. Chciałby zapewnić wszystkim chętnym uczestnictwo w wystawach, koncertach, których jego placówka byłaby organizatorem, rozszerzyć i urozmaicić zajęcia dla dzieci. Dyrektor pragnie udokumentować dorobek twórców nieprofesjonalnych, działających na naszym terenie, ułatwić im organizowanie wystaw, umożliwić sprzedaż dzieł sztuki dla muzeów etnograficznych. Pan Wyczęsany marzy o włączeniu MOK-u w prace archeologiczne, które pozwoliłyby na odwołanie przedziejów naszych okolic. Wykopaliska mogłyby wzbogacić zbiory przyszłego muzeum.

Już od lat Miejski Ośrodek Kultury jest organizatorem i koordynatorem obchodów Dni Brzeska. Poniżej podajemy plan tegorocznych uroczystości.

(-)

godz. 17.00 - koncert Estrady Śląskiej  
10.06  
godz. 9.00 - rejonowe zawody strzeleckie dzieci i młodzieży  
godz. 10.00 - pokaz sprzętu produkowanego w ZNTIS  
godz. 10.00 - wystawa osiągnięć brzeskiego rzemiosła (Cech Rzemiosł)  
godz. 11.00 - biegi przełajowe XI OBZB  
godz. 11.15 - Teatrzyk Maskotka ze SP nr.2  
godz. 12.00 - mecz piłki nożnej RMF FM - reprezentacja Brzeska  
godz. 14.00 - koncert zespołu Blood Money  
godz. 15.00 - pokazy strażackie (pl. targowy)  
godz. 17.00 - koncert zespołu Pod Budą  
godz. 19.30 - koncert zespołu DeMono  
godz. 21.00 - dyskoteka  
11.06 Dzień Browaru  
zawody kręglarskie  
parada orkiestr dętych  
występy zespołów folklorystycznych  
występ chóru Organum  
występ M. Rodowicz i Kabaretu 60 (A. Zaorski, J. Kryszak, J. Żykun)  
pokaz sztucznych ogni

Szczegóły na afiszach

## KRONIKA STRAŻACKA

W dniach od 1 do 31 marca 1995 r. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP w Brzesku interweniowała przy likwidacji 18 zdarzeń jakie miały miejsce na terenie naszego rejonu. W tym okresie odnotowano: 9 pożarów, 7 innych miejscowych zagrożeń, 2 alarmy fałszywe.

Do charakterystycznych interwencji w w. w. okresie zaliczyć należy:

- wypadek samochodowy, który wydarzył się w dniu 12 marca w Zakliczynie, gdzie na stojącego na poboczu Żuka najechał fiat 126p. W wyniku wypadku śmierć poniosły dwie osoby, a jedna została ranna. Działania straży polegały na wydobywaniu ciał z rozbitego samochodu, oświetleniu i zabezpieczeniu miejsca wypadku i likwidacji skutków zdarzenia.

- w dniu 21 marca powstał pożar w budynku mieszkalno-gospodarczym w Gosprzydowej. W gaszeniu pożaru uczestniczyli dwaj zastępy JRG Brzesko i 6 zastępów OSP z gminy Gnojnik.

- 27 marca w miejscowości Dołęga gm. Szeźrów powstał pożar w budynku stodoły. W wyniku podjętych działań przez 1 zastęp JRG Brzesko i 5 zastępów OSP z terenu gminy pomimo bardzo silnego wiatru i zważonej zabudowy uratowano sąsiednie budynki mieszkalne i gospodarcze.

- w dniu 30 marca w miejscowości Wytryszcza gm. Czelów w wyniku wypadku drogowego w którym brały udział 2 samochody osobowe (cinquecento, fiat 126p) i samochód ciężarowy (DAF) jedna osoba została uwięziona w samochodzie. Przybyłe na miejsce zdarzenia dwa zastępy JRG przy pomocy specjalistycznego sprzętu hydraulicznego wydobyły ranną osobę. Następnie przystąpiono do oznakowania miejsca wypadku, pomocy służbom medycznym i likwidacji skutków wypadku umożliwiając wznowienie ruchu na trasie Brzesko - Nowy Sącz.

Na uwagę zasługuje wzrost liczby zdarzeń w porównaniu z m-cem marcem ub.r. o 7, a w całym kwartale b.r. nastąpił wzrost liczby zdarzeń o 16 w porównaniu z I kw. 1994 r.

Informacje służby kontrolno-rozpoznawczej K.R. Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku.

Podręczny sprzęt gaśniczy - część I - ilość podręcznego sprzętu gaśniczego.

W związku z występującymi niejasnościami oraz brakiem informacji na temat podręcznego sprzętu gaśniczego (gaśnice) KR PSP w kilku najbliższych wydaniach „Kroniki strażackiej” przedstawi aktualne uregulowania w tym zakresie.

Za wyjątkiem pomieszczeń budynków służących celom mieszkalnemu wszystkie obiekty (bud. magazynowe, produkcyjne, usługowe, handlowe itp.) powinny być wyposażone w



# KRONIKA AKCJA

podręczny sprzęt gaśniczy

1. Ilość podręcznego sprzętu gaśniczego uzależniona jest od elementów charakteryzujących wielkość zagrożenia pożarowego, a mianowicie od:

- zagrożenia wybuchem,
- kategorii zagrożenia ludzi,
- wielkości obciążenia ogniowego,
- powierzchni jako jednostki odniesienia.

- Ocena zagrożenia wybuchem dokonywana jest w przypadkach występowania w obiektach, pomieszczeniach itp. materiałów niebezpiecznych pożarowo, a kwalifikowanie pomieszczeń do zagrożonych wybuchem odbywa się na zasadzie obliczeń przyrostu ciśnienia w oparciu o specjalistyczne wytyczne, normy i opracowania w tym zakresie. Za dokonanie takiej oceny odpowiedzialny jest właściciel, użytkownik itp. Ocena zagrożenia wybuchem głównie dotyczy zakładów przemysłowych.

- Kategorie zagrożenia ludzi - budynki, ich części ze względu na funkcję zostały zakwalifikowane do jednej z pięciu kategorii zagrożenia ludzi od ZL I do ZL V

ZL I - budynki, ich części w których mogą przebywać ludzie w grupach ponad 50 osób,  
ZL II - budynki, ich części przeznaczone do użytku dla ludzi o ograniczonej zdolności poruszania się,

ZL III - budynki użyteczności publicznej - szkoły, internaty, ośrodki zdrowia, lokale hand.-usł. w

może przebywać do 50 osób itp.

ZL IV - budynki mieszkalne,

ZL V - archiwum, muzea, biblioteki

- Obciążenie ogniowe (MJ / m kw.) - oblicza się na podstawie wzorów arytmetycznych w zależności od rodzaju występujących materiałów palnych i jest to parametr określający ilość materiałów palnych występujących w obiekcie (pomieszczeniu).

2. Jedna jednostka podręcznego sprzętu gaśniczego o masie 2 kg (2 dm sześć.) powinna przypadać

- w strefach zagrożonych wybuchem, w strefach zaliczonych do ZL II i ZL V na każde 150 m kw.

powierzchni,

- w strefach pożarowych o obciążeniu ogniowym 500 MJ/m kw. i wyższym oraz w zaliczonych do ZL I

i ZL III na każde 300 m kw.,

- w pozostałych strefach, z wyjątkiem stref zaliczonych do ZL IV na każde 500 m kw.

W/w nie dotyczy

stacji paliw, miejsc omlotów, pomieszczeń w których występują silniki elektryczne w liczbie powyżej 30 w pomieszczeniu.

c. d. n.

„Niech pani napisze, żeby dziewczyny uważały i proszę nie podawać naszego nazwiska. Mieszkamy na wsi, wszyscy nas znają i spokoju by Beacie nie dali”.



Beata ma szesnaście lat, codziennie dojeżdżała do szkoły zawodowej. Jeszcze kilka tygodni temu do wszystkich się uśmiechała, była szczęśliwa. Tato jej mówi, że to takie domowe słoneczko, że nie można się było nie cieszyć na jej widok. „A teraz nie wiem co mam robić. Nic, tylko zgryzota została. Żeby chociaż jej to kiedy przeszło. A najgorzej, bo Beata cofa się na mój widok, ona mnie się boi”.

Wydarzyło się to w niedzielę. Beata jak zwykle biegła po domu, śpiewała, ugotowała z mamą obiad. Po południu poszła do koleżanki, miały się razem poczyć. Powiedziała, że wróci o ósmej. Ojciec wyszedł po nią, kiedy minęła dziedziat. Rodzice koleżanki uspokajali go mówiąc, że Beata wyszła od nich już dawno i pewnie minęli się w drodze.

Wróciła do domu już po jedenastej wieczorem. „Jak ją zobaczyłam, od razu domyśliłam się co zaszło. Miała podarte ubranie, była pobita. Z płaczem rzuciła mi się w ramiona, nie nie mówiła. Ja też się nie odzywałam, co mogłam powiedzieć, jak ukoić ten wielki ból i rozpacz? Nie spała przez całą noc. Co chwilę zrywała się, biegła do łazienki i brała prysznic”.

To Beata zdecydowała, że o tym co się stało, nikomu nie powie.

„Może to niepoważne, że nie zgłosiłam gwałtu na policji, ale chciałam uszanować jej zdanie, zaoszczędzić jej wstyd i powtarzania w nieskończoność trud-

## Beata

nych zeznań. Czy policja by zresztą coś pomogła? A ludzie ze wsi co by powiedzieli? Wszystko rzuciliby na Beatę”.

Dopiero po kilku dniach, po dużej dawce tabletek uspokajających, dziewczyna opowiedziała matce o tym, co przydarzyło się jej tamtego wieczoru. Szła od koleżanki, było ciemno. Nagle poczuła uderzenie w głowę, silne ręce zaczęły rozrywać na niej ubranie. Chyba nie krzyczała. Najbardziej bała się tego, że ten mężczyzna ją zabije. Nie widziała jego twarzy, nie rozpoznalaby go. Zastanawia się, czy to nie była jej wina. Może wcześniej, nieświadomie spowodowała tego mężczyznę.

„Beata ma ciało dorosłej kobiety, jest piękna. Dużą wagę przywiązywała do wyglądu, ale nie była to żadna prowokacja. Wszystkie dziewczyny noszą krótkie spódnice i obcisłe spodnie. Teraz chodzi zgarbiona, wstydzi się siebie, czuje wstręt do swojej kobiecości”.

Mama Beaty jest przerażona, dziewczyna zamyka się w sobie coraz bardziej, z nikim nie rozmawia, nie chodzi do szkoły. Może spotkania z lekarzem, psychologiem coś pomogą?

„Zabiłbym łajdaka, taką krzywdę dziecku zrobić. Czy ona wróci kiedy do siebie? Tak bardzo ją kochamy, wszystko byśmy oddali, żeby znowu zaczęła się uśmiechać” - mówi z płaczem ojciec Beaty.

Z.S.

## TYDZIEŃ PCK

W dniach 6 - 14 maja b.r. na terenie Brzeska i naszej gminy miała miejsce Kwesta Uliczna. Została ona zorganizowana w ramach „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża”. Pieniądze z tej zbiórki przeznaczone zostały na pomoc dzieciom i ich żywienie oraz na statutową działalność PCK.

Wszystkim osobom, które wsparły tę Akcję serdecznie dziękujemy.

Równocześnie informujemy, że pieniądze można nadal wpłacać w brzeskim biurze PCK znajdującym się przy ul. Kardynała Wyszyńskiego nr 6, a także na konto: Bank Państwowy PKO Brzesko nr 85632-57222-132.

## JĘZYK FRANCUSKI

tłumaczenia przysięgłe i wszelkie inne (dokumenty, zaświadczenia, listy itp.), lekcje dla początkujących i zaawansowanych

**Brzesko - lecznica weterynaryjna,**  
tel.308-20 do godz.16.00

## PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy za życzenia świąteczne nadesłane na adres redakcji przez firmy, instytucje i osoby prywatne. Chcielibyśmy także serdecznie podziękować za wszystkie zaproszenia, które przychodzą na adres redakcji - nie we wszystkich spotkaniach możemy uczestniczyć, za co przepraszamy.

redakcja



# DAJ SKÓRZE PIĆ

Młody i zdrowy wygląd skóry zależy w dużym stopniu od naturalnego poziomu nawilżania. U noworodków zawartość wody w skórze wynosi ok. 80 %. U osób w średnim wieku 60 %. Prawidłowe nawilżanie zależy od wielu czynników.

Jednym z ważniejszych jest stała obecność na skórze ochronnego płaszcza lipidowego. On właśnie jest w pewnym sensie barierą nie dopuszczającą do utraty naturalnego nawilżania. Na ochronę płaszcza lipidowego, którego grubość za-

leży od rodzaju skóry, wpływa prawidłowe mycie. Kosmetykami, które nie niszczą warstwy ochronnej skóry, są mleczka, żele przeznaczone do mycia twarzy.

Utrata wody następuje także przy nadmiernym opalaniu. Promienie słoneczne dawkowane nierozsądnie niszczą w nieodwracalny sposób naszą skórę. Barierą ochronną są mleczka i kremy zawierające filtry ochronne.

Niebagatelne znaczenie w dbałości o skórę ma klimat i stopień zanieczyszczenia powietrza. Szkodliwą dla cery zewnętrzną suchość powietrza, możemy ograniczyć przez częste stosowanie kremów w ciągu dnia. Utrata wody przez skórę może nastąpić wskutek częstego stosowania gwałtownych diet odchudzających, palenia papierosów, przebywania w pomieszczeniach zadymionych i źle wietrzonych.

Od wewnątrz należy nawilżać skórę pijąc codziennie niegazowaną wodę mineralną, naturalne soki owocowe oraz jedząc surowe jarzyny i owoce.



## JAK SKOŃCZYĆ Z PALENIEM ?

To pytanie zadaje sobie mnóstwo palaczy. Najważniejszym środkiem przy uwalnianiu się z nałogu jest własna wola. Dlatego też największe szanse na sukces pokłada się w metodzie „kropki nad i”. W dowolnym czasie palacz rozstaje się z nikotyną. Wynagradza to sobie czymś przyjemnym. Złym zamiennikiem jest alkohol, słodczyce lub inne łakocie. Lepiej jest znaleźć czas na aktywność sportową, dobre książki, ciekawe filmy lub jakieś zajęcia hobbistyczne. I najważniejsze : palacz musi się przyznać publicznie do postanowienia, że nie pali. To mobilizuje i utrudnia powrót do nałogu.

## ŚWIAT OD KUCHNI

### WŁOSKIE PARDULAS

**60 dkg mąki, 15 dkg masła, 4 - 5 jajek, 50 dkg białego sera, 10 dkg cukru, pół łyżeczki szafranu, otarta skórka z jednej pomarańczy i jednej cytryny, cukier puder, sól.**

Zagnieść i długo wyrabiać 50 dkg mąki ze szczyptą soli, z jajkami i masłem. Ciasto przykryć miską i zostawić na jakiś czas. Wymieszać biały ser, cukier, startą skórkę, resztę mąki, szafran, szczyptę soli, 2 jajka ( dodać trzecie jajko jeśli to konieczne aby masa nie była zbyt płynna ) i dokładnie wymieszać.

Ciasto rozwałkować dosyć cienko, wyciąć krawki o średnicy ok. 10 cm i zaginając brzegi, uformować małe miseczki. Wyłożyć na blachę i wlewać do każdej miseczki mieszaninę z białym serem. Piec ciasteczka w gorącym piekarniku ( 180 st.) przez 30 min. Podawać ciepłe, posypane cukrem pudrem.

## UWAGA : CHOLESTEROL !

Dzienna dawka cholesterolu jaką bez szkody dla naszego organizmu możemy spożyć, nie powinna przekraczać 300 mg. Zobaczmy zatem ile mają go podstawowe produkty spożywcze.

- Pelne mleko ( szklanka ) - 35 mg
- chude mleko ( szklanka ) - 4 mg
- żółty ser ( 30 g ) - 30 mg
- biały ser tłusty ( 200 g ) - 31 mg
- biały ser chudy ( 200 g ) - 10 mg
- masło ( 1 łyżka ) - 31 mg
- chuda wołowina ( 85 g ) - 80 mg
- chude ryby ( 85 g ) - 43 mg
- jedno jajko - 274 mg

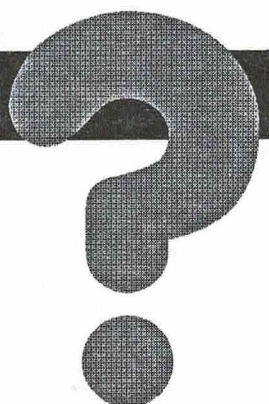
## UŚMIECHNIJ SIĘ

- Czy oskarżony był już karany ?
- *Tak, za konkurencję ...*
- *Za konkurencję się nie karze. Co konkretnie oskarżony zrobił ?*
- *Takie same banknoty jak drukarnia NBP ...*



# ISSN

## PODWODNA CYWILIZACJA



W 1872 r., w pobliżu Azorów miało miejsce dość dziwne zdarzenie. Otóż żaglowiec handlowy „Dei Gratia” napotkał na swej drodze dryfujący statek. Tym statkiem była brygantyna brytyjska „Mary Celeste” płynąca na wszystkich żaglach rozwiniętych. Nic nie byłoby w tym dziwnego gdyby nie fakt, iż na pokładzie brygantyny nie było żywego ducha. Nie ulegało jednak wątpliwości, że statek musiał być opuszczony przed chwilą ponieważ na pokładzie suszyła się jeszcze bielizna, na stole stały kubki z ciepłą (!) herbatą oraz dymiące fajki (!) Ponadto w kuchni płonął jeszcze pod kotłem ogień, zaś wałęsający się tam kot nie był wygłodniały.

Oliver Derean - drugi oficer „Dei Gratia” zeznał iż: „wszystko wyglądało tak, jakby załoga opuściła statek w wielkim popłochu i pośpiechu pozostawiając na statku cały swój dobytek”. Jedynie żona i córka kapitana „Mary Celeste” opuściły pokład jako tako odziane, zabierając ze sobą kilka rzeczy osobistych.

Obecnie istnieje wiele hipotez tłumaczących zaistniałą sytuację. Jednak nie dają one zadowalającego wytłumaczenia. Ze względu na to iż ładunek statku został nietknięty (1500 beczek czystego alkoholu) oraz brakowało jakichkolwiek śladów przemocy i buntu, odrzucono możliwość pirackiego napadu (w kabinie kapitana leżał na stole złoty zegarek). Wykluczono również możliwość zbiorowego szaleństwa ze względu na brak dowodów.

W tej sprawie zostało wszczęte bardzo skrupulatne postępowanie dochodzeniowe. Ujawniło ono, że na kadłubie „Mary Celeste” znajdowały się ślady zadrapania około 50 centymetrów powyżej linii zanurzenia. Czyżby z „Mary Celeste” zderzył się jakiś statek podobny do łodzi podwodnej (w 1872 roku!?) Lecz nasuwa się pytanie, skąd takie zderzenie z obu stron? Ponadto na prawej burcie statku wykryto głębokie nacięcie dokonane nie znanym narzędziem o niespotykanej wówczas precyzji. Dopiero w 1886 r. ogłoszono wyniki badań laboratoryjnych, które stwierdziły, że nigdzie śladów zbrodni nie znaleziono.

Niezwykła historia wywołała wówczas w świecie wielkie poruszenie. Za zniknięcie załogi obarczano winą kapitana „Dei Gratia” Moorehouse’a i całą jego załogę, oskarżając ich o wymordowanie załogi „Mary Celeste”. Śledztwo w tej sprawie ułożono, lecz przez 14 lat załoga „Dei Gratia” nie miała możliwości całkowitego oczyszczenia się z

podejrzeń. Jak wielkie znaczenie przywiązywano do całego wydarzenia, niech świadczy fakt obecności w Brytyjskim Muzeum Marynarki modelu „Mary Celeste”.

Historię statków porzuconych przez załogi poruszył w 1975 r. miesięcznik „Przegląd Morski”, wydawany przez Dowództwo Marynarki Wojennej w Gdyni. Artykuł komandora doc. inż. Klatki relacjonuje kilka, z kilkuset zapisanych w kronikach żeglugi morskiej przypadków. „Życie Warszawy” z 13 marca 1975 r. pisze, że w 1969 r. odnaleziono 19 porzuconych statków, w 1972 r. - 20, 1973 r. - 15, jednak autor nie podaje w ilu przypadkach załoga została odnaleziona. Ważne są również liczby statków przepadłych bez wieści (w dobie radarów i innych urządzeń elektronicznych!): 1970 - 1 statek, 1971 - 1 statek, 1972 - 2 statki, 1973 - 3 statki!

Na tym jednak nie koniec. Latem 1850 r. rybacy z Earson Beach niedaleko Newport zauważyli statek z rozwiniętymi żaglami, z wywieszonymi proporcjami, który płynął w stronę brzegu, po czym wpłynął prosto na mieliznę, na której ugrzązł. Był to oczekiwany w porcie „Seaboard”.

Kiedy pierwsi ciekawscy wkroczyli na pokład okazało się, że statek był zupełnie pusty i podobnie jak w wypadku „Mary Celeste” wszystko wyglądało jakby załoga opuściła statek przed chwilą: kawa znajdowała się jeszcze w kociołku, w kuchni gotował się obiad dla załogi, a w powietrzu unosił się zapach tytoniu. Wszystko było niezwykle zagadkowe. W tym wypadku początkowo myślano o ewentualnej zbrodni, lecz nie znaleziono dowodów. Bezchmurne niebo, dobry stan statku, idealny porządek, brak ciał, to czynniki, które wykluczyły jakiegokolwiek hipotezy tłumaczące zdarzenie.

W 1883 r. służba morską obsługująca latarnię morską w Canby (Oregon) zaobserwowała dwudziestometrowy szkuner „J.B. Cousinus”, skręcił nagle o 90 stopni wprost na mieliznę, na której osiadł. Obserwatorzy uznali to za błąd w sztuce manewrowania. Nie było jednak widać by pojawiła się łódź ratunkowa, bądź człowiek na pokładzie. Jak się okazało, statek był zupełnie pusty, piec w kuchni ciepły, woda w garnku z

kartoflami dopiero co wyparowała, w kabinie na stole były resztki posiłku. Nic nie wskazywało na to, by rozegrały się tam jakieś dramatyczne wydarzenia.

W 1840 r. został odnaleziony „Rosalie” - duży statek handlowy odbywający regularne rejsy do Hawany. Żagle były opuszczone, ładunek nietknięty, a na pokładzie jedynie wygłodniały kanarek.

Warto jeszcze wspomnieć o wypadku z roku 1917. Ofiarą wypadku była jednostka handlowa „Zebrine” odnaleziona koło Cherbourg. I tutaj stół w kabinie był nakryty do posiłku (świadczy to, że tajemnicze zniknięcia mają miejsce podczas posiłku). I tu bielizna suszyła się na pokładzie, a dziennik pokładowy doprowadzony do ostatniego dnia w najlepszym porządku.

Jednak nie zawsze tak było. 31 stycznia 1921 roku u brzegów Florydy ugrzązł na mieliznie amerykański szkuner „Carrol A. Deering”, który 2 dni wcześniej widziano na północ od Wysp Karolińskich. Ster szkunera był uszkodzony, koło steru złamane. Na przodzie i tyle statku umieszczone były czerwone latarnie sygnalizujące, że statek nie jest w stanie kontrolować swych manewrów. Wprawdzie okręt nie dawał uprzednio jakiś znaków sygnalizujących grożące niebezpieczeństwo ale brakowało wszystkich łodzi ratunkowych, papierów statku, wielu instrumentów. W kabinie kapitana panował nieład, szuflady były pootwierane, a ich zawartość znajdowała się na podłodze. Poza tym wszystko wskazywało, że przez pewien czas odbywały z załogą statku podróże jakieś niezbrane osoby. Nikogo z załogi statku nie odnaleziono. Morze nie wyrzuciło żadnego ciała. Fakt ten jest ważny ze względu na to, że dla ukrycia śladów jakiegoś oszustwa czy zbrodni: rabunku lub morderstwa, załoga opuszczała statek symulując katastrofę i rozpyływała się po świecie unosząc ze sobą łup. W przytoczonych wypadkach nie zdarzyło się to ani razu!

W tym przypadku komisja dochodzeniowa stwierdziła akt piractwa tłumacząc to stanem statku. Można by przejść nad tym do porządku dziennego, gdyby nie fakt, że w ciągu paru miesięcy na Atlantyku zniknęło bez śladu 12 statków, które podobnie jak „Carrol A. Deering” nie wysłały żadnych sygnałów mówiących o potencjalnym zagrożeniu.

Dziwne zniknięcia miały również miejsce w pobliżu Azorów. 30 czerwca napotkano dwudziestometrowy statek unoszony przez fale morskie. 4 lipca - dziewięćmetrowy jacht z podniesionymi żaglami, kierowany sterem automatycznym. 6 lipca napotkano jacht o nazwie „Wędrowiec” należący do znanego szwedzkiego żeglarsza Petera Wallina. 8 lipca tankowiec „Helsona” również odnalazł opuszczony jacht, zaś 10 lipca został odnaleziony trimaran Donalda Crowhursa ze wszystkimi żaglami rozwiniętymi. Na pięć odnalezionych statków w 3 ostatnich zapiski w dzienniku pokładowym nosiły datę 2 lipca!

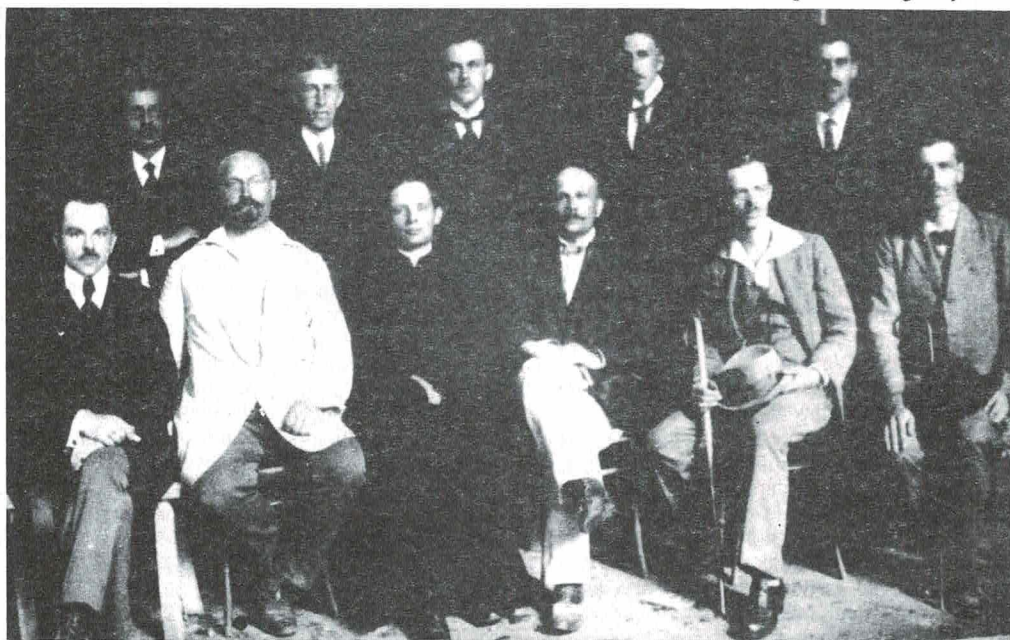
c.d.n.  
l.c.



# *Z historii Gimnazjum*

*w Brzesku*

cz. II



1916/17 Grono nauczycielskie

Naukę w Gimnazjum wznowiono już 19 września 1915 r. Było to możliwe dzięki utworzeniu tzw. klas kombinowanych, tak aby młodzież nie straciła roku. Przerobiono wówczas kurs dwuletni w jednym roku szkolnym, tym samym uzupełniając roczną przerwę w nauce. Dzięki temu w 8 lat po rozpoczęciu nauki, tj. w 1918 r. mógł odbyć się pierwszy egzamin dojrzałości.

Równocześnie 5 maja 1915 r. stanowisko dyr. Gimnazjum objął Kazimierz Missona, znakomity filolog klasyczny, germanista, literat i publicysta. ( zob. BIM 1993 nr 1, s. 6-7 ). To właśnie jemu zawdzięczała szkoła swój niebywały rozwój i olbrzymią pozycję w środowisku pedagogicznym oraz powołanie szkolnego Muzeum Wojennego.

Z chwilą objęcia przez Missonę funkcji dyrektora, sytuacja lokalowa Gimnazjum była niezwykle trudna, wręcz nawet tragiczna. W miarę przybywania klas i uczniów dotychczasowe pomieszczenia w budynku ratusza były zbyt szczupłe, tak, że uniemożliwiała to dal-

szy, normalny rozwój szkoły.

Po wznowieniu nauki w 1915 r. jeszcze we wrześniu i październiku zajęcia prowadzono w ratuszu. Następnie szkołę przeniesiono do jednopiętrowego budynku przy ul. Kościuszki ( ob. oddział Szpitala Rejonowego ). Budynek ten wraz z posesją wydzierżawiono od dr. Kazimierza Baltazińskiego, podobnie jak przylegający doń drugi parterowy dom, mieszczący wcześniej urząd skarbowy. W 1917 r. cały obiekt wraz z ogrodem został z inicjatywy barona J. Goetza zakupiony i zainstalowany na rzecz Rady Powiatowej z zaznaczeniem, że przeznaczony jest dla Gimnazjum. Goetz na kupno tej realności ofiarował 20 tys. koron. Nad parterowym budynkiem po byłym urzędzie skarbowym wzniesiono piętro, łącząc w ten sposób owe kamienice w jedną całość.

Od czasu kiedy Missona objął stanowisko dyrektora znacznie wzrosła ranga prowadzonej przez niego placówki. Dyrektor postanowił prowadzić szkołę jako zakład wzorcowy, będący

zarazem doświadczalnią pedagogiczną. Missona zainicjował więc szereg nowoczesnych metod wychowawczych i dydaktycznych. Z nowości należy wymienić m.in. wprowadzenie obowiązkowych ćwiczeń cielesnych, wycieczek naukowych i krajoznawczych, robót ręcznych, prac ogrodowych, rozszerzonej nauki języków obcych, prowadzenie wykładów i pogadanek o wychowaniu, formach towarzyskich oraz polityce. Dbano również o swobodny kontakt nauczycieli z młodzieżą dla osiągnięcia jak najlepszych wpływów wychowawczych. Ważnym elementem było zorganizowanie świetlicy - czytelnicy, oparcie całego wychowania o sa-

morząd szkolny w celu jak najszerzego uspołecznienia młodzieży, a także zorganizowanie spółdzielni uczniowskiej i akcji dożywiania młodzieży.

Z dyrektorem ściśle współpracowali ówcześni nauczyciele. Byli wśród nich: Marian Barański ( w r. szk. 1915 / 16 uczył j. łacińskiego ), dr Józef Hukiewicz ( w l. 1915 - 17 uczył j. niemieckiego ), Franciszek Kwak ( nauczyciel Gimnazjum w Nowym Sączu, w l. 1915 - 18 uczył matematyki, fizyki, chemii; przeniesiony do szkoły realnej w Tarnobrzegu ), Stanisław Stefański ( w r. szk. 1915 / 16 uczył j. niemieckiego, j. polskiego i śpiewu; przeniesiony do szkoły realnej w Żywcu ), Jan Strojek ( nauczyciel I Gimnazjum w Tarnopolu, następnie w Podgórzu, w l. 1915 - 19 uczył j. łacińskiego, greckiego, niemieckiego i śpiewu ), Ludwik Wicher ( nauczyciel VI Gimnazjum w Krakowie - Podgórzu i Gimnazjum w Tłumaczu, w l. 1915 - 18 uczył historii, geografii; przeniesiony; do Gimnazjum w Brzeżanach ), Maria Wicherowa ( w l. 1915 - 17 uczyła robót kobiecych i gimna-



styki dziewcząt), Witold Wyspiański (nauczyciel Gimnazjum w Tłumaczu, w r. szk. 1915 / 16 uczył j. polskiego, historii naturalnej, kaligrafii, historii, geografii i matematyki), Witold Zajączkowski (w l. 1915 - 39 uczył j. polskiego, łacińskiego, historii, geografii, psychologii i statystyki polski), Zofia Kwakowa (w r. szk. 1915 / 16 uczyła robót kobiecych) i Jan Skrobotowicz (były naczelnik brzeskiego Sokoła, w r. szk. 1915 / 16 uczył ćwiczeń cielesnych).

W latach 1916 - 18 posady nauczycieli objęli: Aleksander Florkowski (zm. 29 III 1918 r., w l. 1916 - 18 uczył j. łacińskiego i greckiego), ks. Jan Głąb (zm. 1917 r., w r. szk. 1916 / 17 pełnił funkcję prefekta Gimnazjum), Stefan Pikor (nauczyciel Gimnazjum w Brodach, w l. 1916 - 19 uczył rysunku, geometrii wykresnej, matematyki i j. polskiego), Jan Porębski (nauczyciel Gimnazjum w Sokalu, w l. 1916 - 18 uczył j. niemieckiego i łacińskiego; przeniesiony do Gimnazjum w Bochni), Julian Zaleski (w r. szk. 1916 / 17 uczył geografii, matematyki i historii naturalnej), Bohdan Bachan-Babski (w r. szk. 1917 / 18 uczył matematyki, fizyki, kaligrafii, psychologii, j. polskiego i gimnastyki), Karol Hetwik (w r. szk. 1917 / 18 uczył j. niemieckiego, łacińskiego i greckiego), Jan Kolafarski (nauczyciel Gimnazjum w Trembowli, w r. szk. 1917 / 18 uczył j. polskiego, niemieckiego, łacińskiego, greckiego, historii i

geografii), ks. dr Jan Czuj (w l. 1917 - 20 i 1935 - 36 uczył religii), Andrzej Mazur (w l. 1917 - 19 uczył geografii, historii i j. polskiego), Jan Moroz (w l. 1917 - 19 uczył matematyki, fizyki i logiki), Jan Gardziel (w l. 1919 - 39 uczył j. łacińskiego, greckiego, polskiego, historii, geografii i śpiewu), Franciszek Kulisiewicz (nauczyciel Gimnazjum w Krakowie, Borszczowie, Samborze, Orłowie, w l. 1918 - 21 uczył j. niemieckiego, łacińskiego, greckiego, gimnastyki, higieny, historii i geografii), Izabella Kulisiewiczowa (w r. szk. 1920 / 21 uczyła robót ręcznych kobiecych), Czesław Nowicki (w l. 1918 - 39 uczył historii naturalnej, j. polskiego, niemieckiego, geografii, matematyki, przyrody, fizyki, chemii, psychologii i propedeutyki filozofii) i Sława Światalska (w l. 1918 - 20 uczyła j. łacińskiego, greckiego, niemieckiego, polskiego, historii, geografii, gimnastyki dziewcząt i robót ręcznych).

W r. szk. 1915 / 16 urządzono warsztat szkolny, głównie zajmujący się pracami stolarskimi. Kierował nim Jan Kowalski i Rudolf Maak, następnie stolarz z browaru Golecki, a później uczniowie Skrobotowicz i Kachnikiewicz. Warsztat wykonywał sprzęty służące potrzebom szkolnym. Równocześnie urządzono pod kierunkiem prof. F. Kwaka ogród szkolny, użyczony przez ks. R. Mazura. Opiekowała się nim żona dyrektora, Jadwiga Missonowa. Zorganizowano też we wszystkich klasach hodowlę kwiatów. Ponadto w tym roku otwarto sklep szkolny.

Od samego początku istnienia Gimnazjum budziło ducha narodowego i odgrywało poważną rolę w szerzeniu oświaty i kultury, m.in. poprzez udostępnianie zbiorów gimnazjalnego Muzeum Wojennego, a także przez amatorskie Kółko Teatralne, chór i orkiestrę gimnazjalną.

Grono pedagogiczne wraz z młodzieżą urządzało manifestacje i demonstracje przeciw zaborcy, czciło rocznice narodowe organizując patriotyczne wieczornice i manifestacje, zasilalo szeregi legionów i innych oddziałów ochotniczych, walczących o niepodległość

ojczyzny, działało w wielu organizacjach społecznych i kulturalnych.

W okresie wojny szkoła i młodzież borykała się z różnorodnymi trudnościami. szczególnie fatalna była sytuacja młodzieży, która mocno odczuwała brak odzieży, jedzenia, a nawet światła do nauki. Z pomocą przyszli nauczyciele ułatwiający jej nabycie obuwia, mąki, nafty itp. Mimo różnych trudności - jak pisano w „Sprawozdaniu Gimnazjalnym za r. szk. 1936 / 37” „... spełnił zakład wychowawcze cele, tym trudniejsze do osiągnięcia, im bardziej rozplamiała się pożoga wojny, tym zaś idealniejsze, im bliższą była wschodząca już jutrzienka wolności. Wiele trudów miało grono nauczycielskie, mające do czynienia nie z dziećmi, jak zwykle, ale nieraz z młodzieżą, która wracała z frontów, która przeszła przez wszystkie miazmaty rozkładowe życia wojennego. A jednak umiało sobie grono nauczycielskie dawać radę z tą młodzieżą i niwelować w szkole złe nawyki, prostując charaktery. W miarę im zaś bliższym był rok 1918, coraz wyraźniej, nieraz dość głośno i nie bez szyskan ze strony rządu zaborczego, szkoła tak przez młodzież jak i zdecydowana postawą dyrektora i nauczycieli akcentowała swą misję narodową”.

Dlatego też dzięki postawie grona pedagogicznego i samozaparcia młodzieży 17 czerwca 1918 r. mogła się odbyć pierwsza matura pod przewodnictwem C.K. inspektora krajowego szkolnictwa średniego, a zarazem opiekuna Gimnazjum, radcy Stanisława Rzepińskiego.

Wspominając o patriotycznym nastawieniu szkoły, należy jeszcze zaznaczyć udział młodzieży w działaniach wojennych, na których bardzo silnie oddziaływał wpływ byłych legionistów prof. prof. A. Mazura i Wł. Zajączkowskiego. Jako pierwszy do Legionów wstąpił Stanisław Mikulski z kl. VI, a za jego przykładem poszli inni. 8 listopada 1918 r. gimnazjaliści, członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej zaciągnęli się dobrowolnie do służby w Wojsku Polskim. Tym samym kl. VIII przestała istnieć, a utworzono ją na nowo dopiero po Wielkanocy. Do wojska zaciągnęli się także uczniowie kl. V, VI, VII. Młodzież pozostawała pod opieką kpt. Legionów Jana Góry, w tymczasowych koszarach, urządzonych w pawilonie okocimskim. Następnie przydzielono ją do różnych jednostek wojskowych. Część ochotników wyruszyła niebawem na odsiecz Lwowa w czasie walk ukraińskich i walczyła w okolicach Przemyśla.

Jerzy Wyczesany



Gimnazjum przy ul. Kościuszki. (dziś szpital)  
Budynek przed nadbudową II piętra.



# Iwkowa

Na południe od Brzeska, na krańcach Pogórza Karpackiego, wzdłuż rzeki o miejscowej nazwie Bela, zwanej w dolnym biegu Białką ( dopływ Łososiny ), na przestrzeni 10 km rozciąga się malownicza wieś - Iwkowa. Administracyjnie należy dziś Iwkowa do województwa tarnowskiego, natomiast w czasach Polski przedrozbiorowej stanowiła najdalej na północ wysuniętą gminę dawnego powiatu nowosądeckiego.

Iwkowa ma bogatą przeszłość historyczną. Powstała w wyniku połączenia dwóch osad. Pierwszej, wzmiankowanej w źródłach z roku 1325, i drugiej, młodszej, założonej na prawie niemieckim, na surowym korzeniu w 1334 r. przez Jadwigę, żonę króla Władysława Łokietka ( nie zachował się oryginał dokumentu lokacyjnego, jego treść znana jest z transumptu Zygmunta Starego ). Z czasem obydwie osady zaczęły stanowić jedną całość, zwaną *Liber-tate Yvonis, Iwkowicami*, czy w końcu *Iwkową*. Śladem dawnej odrębności była obecność w jednej wsi 2 kościołów, 2 młynów i 2 karczem.

Dokument lokacyjny zezwalał na wykarczowanie pod nową wieś 40 łanów frankońskich ( łan frankoński liczył na długość 4050 łokci, na szerokość 180 łokci ) w praktyce jednak zagospodarowano znacznie mniejszy obszar, w 2 poł. XVI w. źródła notują w Iwkowej tylko 10 łanów osiadłych, nie licząc łanów sotysich i łanu plebańskiego. Zasadzą wsi był niejaki Briccius wraz ze swymi synami Jakubem i Piotrem. Za trud wyrębu lasu i sprowadzenie osadników otrzymał na własność 2 łany ziemi i prawo do zbudowania karczmy, browaru, młyna oraz zakładu szewskiego.

W II tomie *Liber beneficiorum* Jana Długosza, Iwkowa występuje jako wieś mająca kościół parafialny pod wezwaniem św. Krzyża, łąki, karczmy i łany kmieci, których właściciele płacili dziesięcinę biskupowi krakowskiemu. Natomiast pleban iwkowski pobierał od mieszkańców wsi meszne ( ofiara w ziarnie lub pieniądzu dawana księdzu jako wynagrodzenie za trud odprawiania nabożeństw ) w wysokości miary owsa i miary żyta.

Rejestry poborowe z końca XVII w. notują we wsi 51 chatup zamieszkałych przez 280 osób.

Po pierwszym rozbiore Polski Iwkowa

jako ekonomia królewska przeszła na własność skarbu cesarskiego i jako taka była puszczana w dzierżawę. Dzierżawili ją m.in. J. Miłkowski, J. Modelski i J. Czerski. Andrzej Lewalt - Jezierski, dzierżawca Iwkowej w l. 1784 - 1786, nabył ją na własność.

Lepsze poznanie dziejów i kultury tej wsi w dużej mierze zawdzięczamy proboszczowi iwkovskiego kościoła w l. 1946 - 1979, ks. Janowi Piechocie. Urodzony w 1909 r. w Jaślarach ( woj. rzeszowskie ), wyświęcony w 1933 r., przybył do Iwkowej jako wikariusz w 1944 r. Po śmierci ks. J.K. Chmiele objął probostwo. Po pożarze w 1952 r. starego modrzewiowego kościoła parafialnego, ks. Piechota przystąpił do budowy nowej świątyni. Budowę ukończono w 1956 r. W wieży nowowbudowanego kościoła, proboszcz urządził muzeum, nad którym patronat objęło Muzeum diecezjalne w Tarnowie.

Ks. Jan Piechota był wielkim miłośnikiem kultury ludowej. Z pasją gromadził różnego rodzaju pamiątki historyczne. Jego zbieractwo miało pozytywny oddźwięk wśród parafian, większość spośród zgromadzonych w muzeum eksponatów przyniesli i podarowali księdzu mieszkańcy Iwkowej. Iwkowski duszpasterz był także zbieraczem podań i legend. Niestrudzony w swej pasji odwiedzał parafian, wysłuchując i notując ich wypowiedzi. Owocem tej działalności są *Gawędy iwkovskie*, wydane przez krakowskie Wydawnictwo Literackie, w roku 1976 oraz *Komedyje iwkovskie* z 1982 r. Opracowując powyższe zbiorki autor zachował w zapisie wszelkie słowotwórcze, fleksyjne i składniowe gwary, dokonując jedynie uproszczeń w zakresie fonetyki.

Choć księdzka Piechota nie ma już wśród żyjących, zmarł bowiem w 1987 r., pozostała pamięć po nim i jego dzieło. Dziś odwiedzający Iwkową mogą, za zgodą obecnego proboszcza, obejrzeć obiekty zgromadzone w kościelnej wieży. Na pierwszym jej poziomie można podziwiać zbiory kultury ludowej ( skrzynie na odzież, meble, zegary, kołowrotki, ceramikę, stroje ), jak również zbiór numizmów ( ok. 200 sztuk ), medale okolicznościowe ( np. medal z Rzymu z 1900 r. z postacią Chrystusa Zbawiciela na awersie i postacią papieża otwierającego drzwi na rewersie, medal napoleoński z 1812 r. z wizerunkiem cesarza

Francuzów na awersie ), kilka tłoków pieczętnych organizacji społecznych działających w Iwkowej w pocz. XX w. ( np. tłoki Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z sygnaturą rytownika, Józefa Trębacza z Krakowa ). W jednej z gablot, pośród XX-wiecznych modlitełek można odnaleźć kilka cennych starodruków. Najstarszy, z pocz. XVII w. zawierający exlibris Ignacego Wrońskiego z 1824 r. i późniejsze, osiemnastowieczne. Do najciekawszych, a zarazem zachowanych w dość dobrym stanie należą: *Kazania niedzielne* ks. Ludwika Bourdaloue wydane w Kaliszu w 1784 r., *Mowy kaznodziejskie* ks. Józefa Męciskiego z Krakowa z 1804 r., *Goffred abo Jeruzalem wyzwolona przekładania Piotra Kochanowskiego* - druk z czasu pierwszego rozbioru Polski, *Ozdoba Kościoła Katolickiego to jest Cerymonie Kościoła Katolickiego objaśnione przez Protazego Neweraniego*, Lwów 1757.

Na drugim poziomie wieży prezentowane są narzędzia rolnicze, używane niegdyś w gospodarstwie chłopskim oraz przedmioty codziennego użytku. Urządzono tu również ekspozycję fotograficzną obrazującą kolejne etapy budowy nowego kościoła przez iwkwian, pod kierownictwem ks. Piechoty.

Najwyższe piętro mieści przykłady rzeźby ludowej z Iwkowej i okolic. Godny odnotowania jest fakt, iż wśród mieszkańców wsi było wielu utalentowanych rzeźbiarzy - samouków, określanych przez miejscową ludność mianem dębubaków. Okazy sztuki ludowej z Iwkowej zajmują poczesne miejsce w ogólnopolskich katalogach. Muzeum Diecezjalne w Tarnowie jest w posiadaniu 7 eksponatów pochodzących z tej wsi. Jest wśród nich m.in. rzeźba przedstawiająca zakonnik, prawdopodobnie eremita Urbana, datowana na 3 ćwierć XIV w., która ocalała z pożaru starego kościoła, rzeźba św. Antoniego z dzieciątkiem, figura Jezusa upadającego po krzyżu.

Na trzecim poziomie wieży warto zwrócić uwagę na kilka fotografii księży, prawdopodobnie poprzedników ks. Piechoty. Dzięki informacjom z kroniki parafialnej i Schematyzmu Diecezji Tarnowskiej na rok 1992, możliwe jest poznanie nazwisk 13 iwkovskich proboszczów, którymi byli, poczynając od roku 1767: W. Stankowski, F. Skirliński, J. Miodowicz, P. Kapturkiewicz, M. Czajkowski, J. Krajnowski, W. Chochołowski, S. Kobyliński, K. J. Rodziński, F. M. Irzyński, W. Woźniczka, J. K. Szczerbiński, J. K. Chmiel. O niektórych z nich wspomina gawęda spisana przez ks. Piechotę, a opowiedziana przez Jana Nakielnego i Franciszka Gryza:

„Różnych, wiecie, Iwkowa miała plebanów. Był haw dawnymi czasy pleban bardzok pobożny, nazywał się Chochołowski. Dobrze to było chłopina, nie ma co pedzieć, o bied-





*Rzeźba w drewnie - Upadek Jezusa pod krzyżem, pochodzi z Iwkowej, obecnie własność Muzeum Diecezj. w Tarnowie. Autor anonimowy.*



*Rzeźba w drewnie - św. Antoni z dzieciątkiem, pochodzi z Iwkowej, obecnie własność Muzeum Diecezj. w Tarnowie. Autor anonimowy.*

nych dbało, nie było haniemuśne ino pogadało z każdym jednym, sypiało toto w kościele pod wieżą i ciągiem się modliło, a jak umarło, kazało się pochować pod progiem kościoła (...). Po nim nastał inszy pleban. Też był dobry, mądry i pobożny, ale go ludzie nie lubiały, bo strasznie sekierował na pijaków (...) każdego pijaka, co go spotkały ma drodze, publikowały z jambo-ny w niedzielę po imieniu i nazwisku (...). A miał pleban dwa wilczury, to jak wieczór-kiem pijaki szły do karczmy, to je naumyślnie puszczaly na drogę, żeby ich odstraszyć (...). Po nim nastał znowu inszy pleban. To był ślachcic i nazywał się Kobyliński. A mocna była jucha taka, że jak wam chycił za koto bryczkę zaprzężniętą w parę koni, to ją zatrzymywał. Ten już nie był taki pobożny i lubiał się napić, to i ludzie bardzo go lubiały. Jak było jakie wesele, to zawdy muzyka szła przed plebanie (...) a pleban wychodziły na ganek i jakże tupaty z uciechy nogami. A jak poszły na wesele, to hulały i wywijaly z dziopami i babami jaż furczało”.

Na najwyższym poziomie wieży znajduje się także okazały zbiór starych druków. Są to głównie księgi liturgiczne. Niektóre w pięknych, skórzanych, tłoczonych oprawach z klamrami i złoceniami, większość jednak w nienajlepszym stanie, z licznymi ubytkami. Wśród nich można wyróżnić kilka mszałów, m.in. piękny mszał z nutami, drukowany dwubarwnie na papierze czerpanym, w skórzanej oprawie. Najstarszy mszał - „Hortus pastorum”, pochodzi z r. 1603, sygnowany jest przez Franciszka Jaglarza z Gnojnika. Ciekawym przykładem piśmiennictwa religijnego tego regionu jest psalterz autorstwa ks. Jakuba Bryskiego, proboszcza kościołów w Dobczycach i Wiśniowej, wydany w Krakowie w 1802 r.

W Iwkowej znajduje się jeszcze jeden obiekt wart obejrzenia. Jest nim stary, drewniany, gotycki kościółek cmentarny pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Pierwotna bryła świątyni wzniesiona w 1398 r., uległa zniszczeniu. Obecna świątynia, konstrukcji zrębowej z niską wieżą pochodzi z 2 poł. XV w. Wewnątrz kościółka, na ścianach prezbiterium i na chórze, zachowała się późnorenansowa polichromia figuralna. Także ołtarz główny i dwa boczne są barokowe, z 2 poł. XVII w. W oknie podziwiać można gotycki witraż NMP z 1 poł. XV w.

Szkoda tylko, że w murach wieży iwko-wskiego kościoła tak rzadko pojawiają się goście. Ostatni wpis w księdze pamiątkowej muzeum pochodzi z 18 XI 1986 r. Żywimy nadzieję, iż powyższe informacje zachęcą Państwa do odwiedzenia Iwkowej, tym bardziej, że zwiedzanie muzeum i kościółka cmentarnego połączyć można ze wspnianym spacerem po okolicznych wzniesieniach, w promieniach wiosennego słońca.

Anetta Stachoń

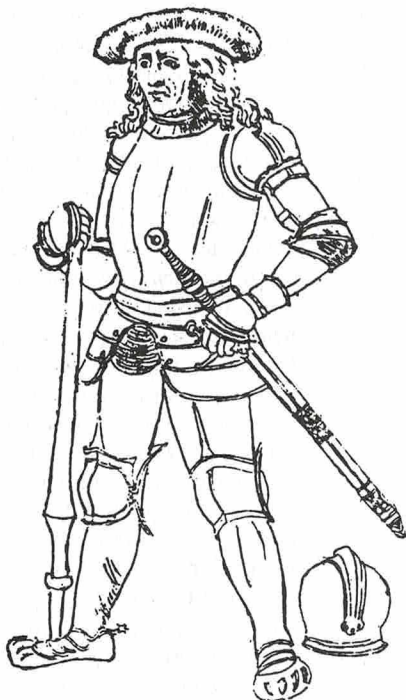


# PANIE I PANOWIE DĘBNA

( IV )

## Bartosz z Dębna

„Jaki ojciec, taki syn”, chciałoby się westchnąć, snując rozważania nad życiem tego kolejnego pana na Dębnie, potomka otoczonego złą sławą Pietrasza. Podobnie jak rodzic, również i on stale się procesował ( nie oszczędzając rodzonej siostry Śmiechny ), także zapożyczał się po uszy i miał wieczne kłopoty ze zwrotem długów, a ilość jego występków trudna była do zliczenia.



Gwałtowny temperament a zapewne i skłonność do intryg omal nie zawiodły go ( gdy wziął udział w jakiejś grubszej aferze politycznej ) na katowski pieniek. Od miecza uratował głowę tej „czarnej owcy” Odrowążów, bogaty a wpływowy krewniak, Jan Szczekocin, kasztelan lubelski. Wydając jednak na wykup niemłą sumkę ( 2 tys. grzy-

wien ) wybawiciel zażądał od Bartosza natychmiastowego wycofania się z dworu królewskiego. Toteż od 1426 r. resztę życia - ponad 20 lat - bohater nasz spędził w rodzowym Dębnie w miarę spokojnie aczkolwiek skromnie, gdyż zaciągnięte za młodu pożyczki spłacali długo jeszcze jego synowie. Jak wyglądał ten awanturnik ? Wyobraźmy sobie, że tak, jak przedstawia załączony szkic.

## Jakub z Dębna



W jego przypadku zawodziło przysłowie : „Nie daleko pada jabłko od jabłoni”, bowiem od ojca różnił się zdecydowanie. Jak na Odrowąża przystało, miał wprowadzić także porywcze usposobienie, jednak umiał je ( gdy trzeba było ) powściągnąć. Po ukończeniu w Krakowie studiów prawnych przeszedł szybko najniższe szczeble dworskiej kariery, by piąć się w górę z podziwu godną konsekwencją aż po najwyższe zaszczyty ( urząd kasztelana krakowskiego ). Jakub był postem i rozważnym dyplomata królewskim, wiele razy objeżdżającym ówczesną Europę ( co do przyjemności w owych czasach nie należało ), humanistą godnym znajomości z samym Wawrzyńcem „Wspaniałym” z florenckiego rodu Medyceuszy, a poza tym późnośredniowiecznym ( zmarł w r. 1490 ) „biznesmenem”, jak można by go współcześnie określić ( pożyczał duże sumy zwłaszcza od szlachty, lecz sam udzielał pożyczek biorąc pod zastaw dobra ziemskie, co przynosiło mu spore dochody, umiejętnie potrafił też eksploatować bogactwa naturalne ). Toteż skupił w swym ręku bajeczną wręcz fortunę. Fundator zamku dębińskiego, sławiącego jego imię po dziś dzień, nie był jednak - jak sądzę - całkiem zadowolonym z życia człowiekiem, brakowało mu bowiem spadkobiercy, którego nie doczekał z dwóch kolejnych żon. Nie zachowała się też żadna z jego podobizn, istniejących ongiś w kościele OO Cystersów w Mogile. Prezentujemy zatem rysunek ukazujący, jak ten wielki pan mógł się nosić

Lidia Luchter - Krupińska

Rysunki pochodzą z albumu Jana Matejki „Ubiory w Polsce”



# DROGA BROWARU OKOCIM NA GIEŁDĘ



Z początkiem 1990 roku rozpoczęto wdrażanie w życie nowego programu gospodarczego, którego głównymi celami były :

- stabilizacja gospodarcza poprzez tłumienie inflacji i przywrócenie równowagi gospodarczej,

- podjęcie działań systemowych umożliwiających przejście do gospodarki rynkowej.

Równocześnie z działaniami stabilizacyjnymi dokonywano zmian instytucjonalnych m.in. zapoczątkowano proces prywatyzacji gospodarki polskiej.

Prywatyzacja gospodarki, w szerokim ujęciu, oznacza zwiększenie udziału sektora prywatnego w życiu gospodarczym. Spośród celów prywatyzacji na pierwszy plan wysuwa się aspekt efektywnościowy.

W byłych krajach socjalistycznych z procesami prywatyzacji ściśle sprzężone jest budowanie od podstaw instytucji gospodarki rynkowej, takich jak rynek kapitałowy, nowoczesny system bankowy, holdingi itp.

Na podstawie ustawy z lipca 1990 r., o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, prywatyzacja polega na udostępnieniu osobom trzecim akcji lub udziałów w spółkach z wyłącznym udziałem Skarbu Państwa, powstałych z przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego. Prywatyzowanie przedsiębiorstwa państwowego może nastąpić w dwojaki sposób :

- drogą kapitałową, poprzez przekształcenie przedsiębiorstwa państwowego w spółkę wyłącznie Skarbu Państwa, a następnie udostępnienie akcji lub udziałów osobom trzecim,

- drogą likwidacji, polegającej na tym, aby formalnie zlikwidować przedsiębiorstwo państwowe, a następnie sprzedać lub wydzierżawić w całości lub w częściach.

Przykładem prywatyzacji kapitałowej była prywatyzacja Okocińskich Zakładów Piwowarskich. Celem przekształcenia przedsiębiorstwa w spółkę akcyjną jest utworzenie Kapitału akcyjnego, który następnie pod postacią akcji zostanie sprzedany osobom trzecim - fizycznym nabywcom składającym się z pracowników lub innych osób fizycznych.

Zakłady Piwowarskie w Okocimiu zostały przekształcone w spółkę akcyjną w dniu 2 listopada 1990 r., a 30 listopada 1990 r., zostały zarejestrowane w Sądzie Rejonowym w Tarnowie jako Okocińskie Zakłady Piwowarskie SA w Brzesku.

Zgodnie z wymogami proceduralnymi Zarząd firmy złożył wniosek do Komisji

Papierów wartościowych o wyrażenie zgody na wprowadzenie do publicznego obrotu papierów wartościowych, w tym akcji spółki. Zgodę taką firma otrzymała w dniu 29 listopada 1991 roku.

Następnie na wniosek Zarządu spółki „Okocim”, Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie dopuściła do publicznego obrotu w dniu 20 stycznia 1992 r., 2.800.000 akcji spółki. Jednocześnie wyznaczyła dzień 13 lutego 1992 r., dniem sesji giełdowej, na której odbędzie się pierwsze notowanie akcji spółki „Okocim”.

Dopuszczenie akcji spółki „Okocim” do notowań giełdowych związane było ze spełnieniem wielu warunków formalnych i merytorycznych. Najważniejszym było sporządzenie prospektu emisyjnego. Jest to dokument zawierający szczegółowe informacje o emitancie oraz dokładną charakterystykę emitowanych papierów wartościowych. Prospekt emisyjny Spółki „Okocim” został przygotowany przez znaną warszawską firmę konsultingową.

Kapitał akcyjny Spółki wynosił 112 miliardów „starych” złotych i został podzielony na 2.800.000 akcji o wartości nominalnej 40.000 zł. Pozostałą część kapitału własnego Spółki stanowił kapitał zapasowy. Minister Przekształceń Własnościowych działając w imieniu Skarbu Państwa podjął decyzję o sprzedaży 2.240.000 akcji. Skarb Państwa zachował 560.000 akcji czyli 20 %, które zostaną przeznaczone bądź na cele reprivatyzacji lub udostępnione w inny sposób niż podany w Prospekcie Emisyjnym.

Akcje przeznaczone do sprzedaży zostały podzielone na następujący sposób :

- 477.000 akcji zostało przeznaczonych głównie dla pracowników Spółki i Zarządu, niewielkie pakiety dla rolników indywidualnych współpracujących ze Spółką oraz banków prowadzących sprzedaż akcji.

- 1.763.000 akcji przeznaczonych zostało do sprzedaży w ofercie publicznej, w tym 1.120.000 akcji dla „małych inwestorów” zamierzających nabyć nie więcej niż 3.000 akcji oraz 643.000 akcji dla „dużych inwestorów” czyli tych, którzy chcą nabyć więcej niż 3.000 akcji.

Sprzedaż akcji na zasadzie pierwszeństwa odbywała się w Biurze Maklerskim Banku Polska Kasa Opieki SA oraz w kilku innych dużych bankach m.in. w Biurze Maklerskim krakowskiego Banku Przemysłowo-Handlowego. Prospekt Emisyjny był udostępniony we wszystkich punktach sprzedaży akcji przez cały czas.

Akcje Spółki „Okocim” o wartości nominalnej 40.000 zł były sprzedawane w ofercie publicznej w cenie 90.000 zł. Jest to tzw. cena emisyjna, czyli cena pierwszej sprzedaży. Cena ta może być równa lub wyższa od ceny nominalnej. O wyższej cenie emisyjnej zdecydowały inne elementy dodatnie, atuty Spółki „Okocim”.

Należy tu wymienić fachowość i doświadczenie kierownictwa Spółki, prężność załogi, dobre perspektywy rozwojowe, tradycje i renomę firmy.

W przypadku akcji wydzielonych dla pracowników Spółki i rolników indywidualnych współpracujących z Browarem ustalono cenę w wysokości 45.000 zł za akcję.

Na Giełdzie Warszawskiej ceny akcji Spółki „Okocim” kształtują się na podstawie popytu i podaży.

Jest to tzw. cena rynkowa akcji. Zależy ona m.in. od :

- stopnia zaufania akcjonariuszy do solidności firmy ( sytuacja finansowa firmy i perspektywy rozwoju firmy ),
- wielkość wypłacanej dywidendy,
- oceny rozwoju ogólnej sytuacji gospodarczej w Kraju.

Istnieją dwa źródła dochodów z akcji :

- dywidenda, która jest uzależniona od wysokości zysku i decyzji Walnego Zgromadzenia,
- wzrost ceny rynkowej akcji.

Wprowadzenie na Giełdę spowodowało, że Spółka „Okocim” stała się jeszcze bardziej znana w kraju i na świecie.

Prawo handlowe przewiduje, że Spółki akcyjne muszą podawać wszystkie istotne informacje o sytuacji finansowej do publicznej wiadomości. Inwestorzy mogą więc na tej podstawie zasięgać wiadomości o Spółce i decydować o kupnie lub sprzedaży akcji.

W wyniku prywatyzacji nastąpił wzrost wydajności pracy i wzrost efektywności wykorzystania majątku. Spółka została również zwolniona z „popiwku” czyli podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń. Zwiększenie wydajności pracy oraz zwolnienie z „popiwku” spowodowały znaczny wzrost wynagrodzeń pracowników Spółki. Pracownicy poprzez kupno akcji stali się współwłaścicielami Spółki. Jako posiadacze akcji otrzymują dywidendę, a dochody ich wzrastają wraz ze wzrostem ceny rynkowej akcji „Okocimia”.

A.K.





# PRADZIEJE BRZESKA I OKOLIC

## PIĘĆ TYSIĘCY lat temu...

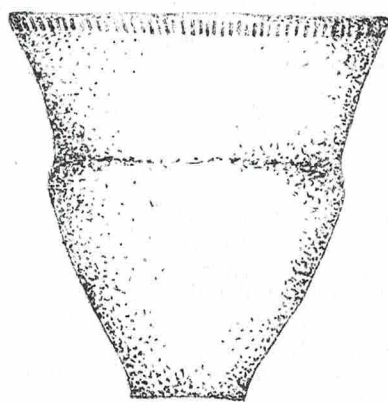
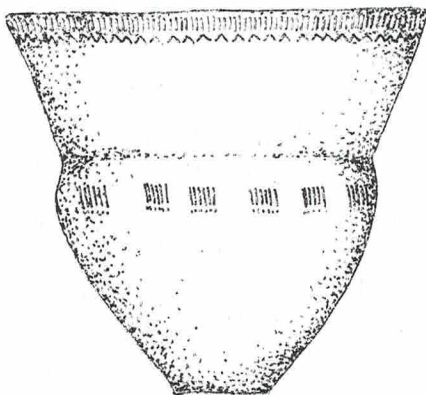
Przypadkowe znaleziska kości „przedpotopowych” zwierząt dały początek opowieściom o potworach i smokach, choćby tym pokonanym pod Wawelem przez dzielnego Kraka. Odwracając rzeczy kolejność poszukajmy tego, co mogło w ludowej wyobraźni wykreować legendy o olbrzymach.

W naszej rzeczywistości, gdzie nie było monumentalnej architektury mogącej dowodzić pracy gigantów, wiary w bóstwa obdarzone nadludzką siłą i rozmiarami (bo sielska, oparta głównie o kult sił przyrody była wiara Słowian przed przyjęciem chrześcijaństwa) wydawać by się mogło, iż poszukiwania olbrzymów skazane są na niepowodzenie. Ale ponieważ legendy i opowieści o gigantach licznie występują w różnych zakątkach kraju musimy się cofnąć do bardzo odległej przeszłości, by znaleźć ich źródło. Opowieści te wywieść można z obecności monumentalnych nasypów ziemnych i kamiennych, z których największe mają długość do 150 m, szerokość do 15 m i wysokość do 3 m. Owe nasypy - zgodnie z legendami - mają być miejscem wiecznego snu lub tylko spoczynku olbrzymów. I co najdziwniejsze owe nasypy

py w istocie są grobami, tyle, że kryją nie legendarne kolosy, ale zwykłych ludzi, przedstawicieli jednego z pradziejowych ludów, który nazywamy ludem kultury pucharów lejkowatych. Nazwa ta wywodzi się od najbardziej charakterystycznego naczynia, lepionego ręcznie w kształcie pucharu z lejkowato rozchyloną szyjką.

Ludność lepiąca takie puchary żyła na ziemiach polskich od połowy IV do połowy III tysiąclecia p.n.e. Do niedawna, z terenu województwa tarnowskiego, znanych było zaledwie kilka kamiennych siekier i

na terenach w bezpośrednim sąsiedztwie południowych fragmentów brzeskiej gminy. Ale i w Porębie Spytkowskiej odkryliśmy resztki osady kultury pucharów lejkowatych: i tym razem były to skorupy glinianych garneków i krzemienne narzędzia sprzed około pięciu tysięcy lat. Odkrycie tej osady, jak również i wielu dalszych w najbliższej okolicy, dowodzi niezbicie, iż przynajmniej na terenie Pogórza mamy do czynienia z trwałym osadnictwem. Jest to kolejna zmiana wcześniejszych poglądów na temat rozprzestrzeniania ludu lepią-



*Gliniane naczynie Kultury pucharów lejkowatych - identyczne tkwią w ziemi w okolicach Brzeska*

toporków, które na podstawie charakterystycznego kształtu łączyć można było z tym ludem. Ostatnie 3 lata przyniosły odkrycie w południowej, karpackiej części województwa wielu rozległych osad z tej pradawnej przeszłości. Na kulminacjach wzniesień Pogórza, na powierzchni nawet 2 - 3 ha, zbieraliśmy krzemienne narzędzia, charakterystyczne fragmenty naczyń oraz odkrywaliśmy miejsca, gdzie pod warstwą ornej próchnicy tkwią i czekają na zbadanie resztki chat pradawnych mieszkańców tych ziem. Szczególnie wiele śladów pobytu przedstawicieli kultury pucharów lejkowatych odkryliśmy jesienią ubiegłego roku na terenie Lewniowej, Biesiadek w gminie Gnojnik oraz Łoniowej, gm. Dębno, czyli

tego puchary z lejkowatą szyjką. Nawet fundamentalna „Prahistoria ziem polskich”, w tomie II zawiera mapę osadnictwa tego ludu, sięgającego w Małopolsce na południe, ledwie po linię górnej Wisły i Sanu. Teraz zasięg ten wygląda zupełnie inaczej, a odkrycia w Karpatach, m.in. w Porębie Spytkowskiej i w bliskości południowych granic gminy, dowodzą, iż przynajmniej rejon Pogórza był intensywnie zasiedlony.

Ludność kultury pucharów lejkowatych przybyła na te tereny z dalekiej północy, z obecnych północnych Niemiec i Danii. W tej odległej, nadmorskiej kolebce, ludność ta zajmowała się głównie zbieraniem małży, rybołówstwem i łowiectwem, a więc uprawiała typową gospodar-



kę przyswajającą, opartą na intensywnej eksploatacji środowiska naturalnego. Dopiero od przybyłych znad środkowego Dunaju najstarszych rolników i hodowców, lud lepiący puchary lejkowate nauczył się uprawiać ziemię i przejął hodowlę udomowionych zwierząt. Już właśnie jako rolnicy i hodowcy przybysze z północnego zachodu rozprzestrzenili się szeroko po ziemiach polskich, weszli m.in. w Karpaty i żyli tutaj przez kilka stuleci.

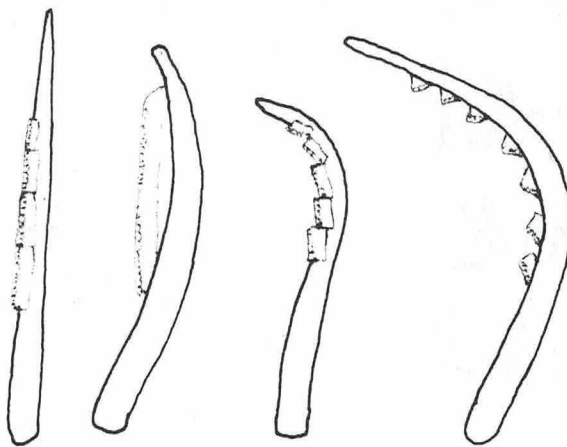
Z identyfikacją śladów pozostałych po ludzie kultury pucharów lejkowatych, mamy w przypadku materiałów zebranych na powierzchni pól, pewne problemy. O ile nie znajdziemy charakterystycznych fragmentów zdobionych naczyń czy krzemiennych siekier, trudno zebrane zabytki w sposób pewny uznać za pozostawione przez ten lud. Ułamki ścianek niezdobionych naczyń czy większość zabytków krzemiennych są bowiem niewystarczające do rozstrzygnięcia ich przynależności kulturowej. Na pewno wśród licznych na terenie gminy osad ramowo tylko datowanych na neolit (4500-1800 lat p.n.e.) po podjęciu badań wykopaliskowych i uzyskaniu liczniejszych zabytków z poszczególnych obiektów (chaty, paleniska, rozmaite funkcje jamy), uzyskane zostaną dalsze interesujące znaleziska kultury pucharów lejkowatych. A warto ich szukać i odkrywać, bo lud ten jest jednym z ciekawszych, jakie żyły w mrocznych pradziejach na tym terenie.

Podstawową rolę w gospodarce plemion lepiących puchary z lejkowato rozchyloną szyjką odgrywała hodowla. Jej duże znaczenie potwierdzają odkrywane na badanych wykopaliskowo osiedlach gliniane figurki zwierząt. Stosunkowo często spotykamy też modelowanie uch glinianych garnków w kształcie głów albo rogów hodowanych zwierząt (baranów lub bydła). Ziemię uprawiano dwoma sposobami, przy czym uprawa kopieniacka była kontynuacją wzorów zapożyczonych od przybyszów znad środkowego Dunaju. Ten sposób uprawy polegał na tym, iż łączono gospodarke wypaleniskową (spalanie na terenie brany pod uwagę zarośli i wykarczowanej roślinności) z ręczną uprawą niewielkich polettek. W ziemi użyźnionej popiołem robiono rogową lub drewnianą kopaczką niewielkie otwory, do których wrzucano ziarna zbóż. Kłosa ścinano potem krzemiennymi sierpami, a uzyskane ziarno rozcierano na prymitywnych żarnach zwanych

nieckowatymi. Trzymanym w ręce kamieniem rozcieraczem „mielono” ziarna zbóż na granitowej niecce. Szybkie wyjaławianie gleby po 2-3 latach uprawy powodowało, iż karczowano i brano pod uprawę nowe pola. Charakterystyczne dla

charakterze najpewniej magicznym, mającym zapewnić powodzenie i bezpieczeństwo w niełatwej pracy.

Najbardziej charakterystyczne dla plemion kultury pucharów lejkowatych są jednak, przywołane na początku, groby olbrzymów. Zmar-



Sierpy z młodszej epoki kamienia - licznie znajdowane na Pogórzu krzemienne ostrza były wkładkami do drewnianych rękojeści.

kultury pucharów lejkowatych siekier służyły właśnie do wycinania lasu i zarośli.

Drugi sposób uprawy roli stanowił nowość wprowadzoną na ziemiach polskich właśnie przez lud pucharów lejkowatych. Ludność ta stosowała spulchnianie ziemi prymitywnym radłem ciągniętym przez woły. O znajomości tej nowoczesności, w porównaniu z kopieniactwem, świadczą znaleziska figurek spiętych jarzmem oraz odkrywane pod nasypami mogił ślady pierwszych na ziemiach polskich brzdów po skibach.

Ludność kultury pucharów lejkowatych miała jeszcze jedno bardzo interesujące zajęcie. Było nim górnicza eksploatacja złóż krzemienia. Na terenie rozległej, w różnym czasie czynnej kopalni w Krzemionkach Opatowskich, przynajmniej znacząca większość, spośród około tysiąca czynnych tam szybów, została wydrążona właśnie rękoma tej ludności. Szyby te miały do 10 m głębokości, a odchodziła od nich sieć chodników o długości nawet do 30 m. Chodniki te były niewysokie, co czyniło wydobywanie tkwiących w kamiennym podłożu buł krzemiennych możliwym tylko w pozycji leżącej lub silnie skurczonej. Owe szyby i chodniki drążono rogowymi, kościanymi i kamiennymi narzędziami. W bezpośredniej bliskości szybów znajdowały się pracownie, gdzie wytwarzano krzemienne narzędzia, głównie siekier. Na ścianach kopalni odkryto wiele rysunków i znaków o

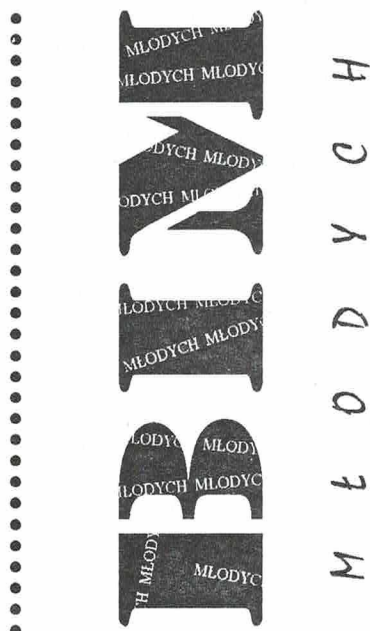
lych współplemieńców grzebano w grobach, które posiadały obstawę z kamiennych płyt lub głazów. Nad grobami niektórych zmarłych sypano monumentalne nasypy ziemne na planie wydłużonego trapezu lub trójkąta. Grobowce takie znajdują się głównie na północy i na pewno ich występowanie nie sięgnęło na nasze tereny. Znacznie szerzej rozprzestrzeniły się rozmaite wierzenia i praktyki o charakterze pierwotnej magii. Odkrywamy więc groby zmarłych pochowanych bez głów, z kamieniem włożonym do ust, kończynami wyrwanymi ze stawów, groby ze zmarłymi skrępowanymi sznurami. Niekiedy zmarłych porzucano w opuszczonych domostwach. Wszystkie te praktyki świadczą o istnieniu, u ludu lepiącego gliniane puchary z lejkowatą szyjką, skomplikowanego systemu wierzeń.

Był to, choćby z tego najogólniejszego wizerunku widać, lud interesujący i mogący niektórymi przejawami swego codziennego życia szokować. Ale temu właśnie ludowi przypadła istotna rola opanowania nowej, sprzążajnej metody uprawy roli i upowszechnienia technicznych nowinek neolitu na szerokim terytorium. Już choćby z tego powodu należy mu poświęcić nieco uwagi, a badania wykopaliskowe stanowisk kultury pucharów lejkowatych są pilną potrzebą badawczą w zakresie archeologii tych terenów.

Jerzy Okoński

Pracownia Archeologiczna PKZ Tarnów





skład redakcji:  
J. Zych, I. Legutko.  
korekta - I. Legutko

## „Przez żołądek... w objęcia MĘŻCZYZNY”

Jeszcze w karnawale byłam na bardzo udanej dyskotecie. Potem dość długo czekałam, aż zostaną wywołane zdjęcia, ale wreszcie mogłam je obejrzeć. I muszę powiedzieć, że niesłychanie mi się spodobały, gdyż kolega uchwycił najważniejsze momenty. Stwierdziłam, iż kilka sztuk pokazać rodzicom, aby uwierzyli w umiejętności taneczne mojego pokolenia. Gromkim głosem zakrzyknęłam więc: „Podziwajcie!” i z królewską miną rzuciłam im owe cudetka.

Na pierwszym zdjęciu widnieję - tańcząc solo (co nie powinno nikogo dziwić, bowiem jest dopiero początek imprezy). Prawa ręka piękna jak na rozkaz opiera się o powietrze ale palce drżą, lewa natomiast odrzucona w tył - dramatycznie zwisa. Moja jedna wspaniała noga, lekko ugięta ma kontakt z podłożem, podczas gdy drugą przygotowuję do wykonania energicznego tupnięcia. Sylwetka ogólnie skręcona.

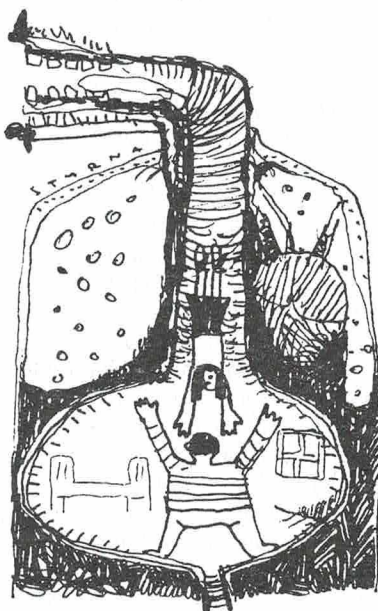
Rodzice milczą. Pierwsza matka „dobywa głosu” (a oglądają akurat piąte zdjęcie). Pyta, dlaczego ciągle tańczę sama, skoro impreza w toku. Tak, jakby mój partner oddalony gdzieś o trzy, cztery metry był powietrzem! Doprawdy... z wrażenia nie potrafię wykrzusić słowa.

Ale niech żalują, bowiem ostatnia fotografia jest bezkonkurencyjna! Patrząc na nią, trudno byłoby powiedzieć, iż ja i mój tancerz „działamy” osobno. Spłeceni tak ciasno, że szkoda gadać o wcisnięciu między nas choćby szpilki, jesteśmy u kresu sił. - W końcu jak długo można wytrzymać, gdy usiłuje się równocześnie: mocno oplatać „kibić” partnera, oraz rozdzierać celofanowe opakowanie wedlowskiego batonika.

Nawiasem mówiąc rozdzieranie celofanowego opakowania wedlowskiego batonika dało początek naszej znajomości. - Wszłam na salę i od razu „wyłowiłam” TEGO właśnie mężczyznę. Wokół szalały dziewczęta w różnobarwnych stanikach, a on poruszał od niechcenia, rękami zataczając szerokie kręgi. Wzrok miał nieodgadniony... Zarzuciłam biodrem, rozcapierzyłam palce, po czym popatrzyłam na nieznajomego. Wykonując najbardziej prawidłowy mostek „ciskał” we mnie stalowe spojrzenia. Zaczęłam więc gestykulować, podczas gdy on już biegł roztrącając towarzystwo. Sala szybko pustoszała. Widząc, że zziąjany pada na kolana, wykonałam półobrot. Kątem oka dostrzegłam, iż potrząsa głową. Jego włosy leniwie „zamiatały” podłogę. Odwróciłam pogardliwy wzrok, skupiłam się i wysoko wyskoczyłam. Wtedy właśnie „poleciało mi oczko” w pończochach (co było do przewidzenia). Dla „świętego spokoju” zabrałam batoniki, przy których obstawała babcia. (Stwierdziła, że nigdy nic nie wiadomo). Teraz jeden z nich zniszczył moje „super cienie”. Wyjęłam go i cisnęłam przed siebie. Przezornie usuwałam drugi, gdy usłyszałam: „Dzięki, byłem bardzo głodny. Zapomniałem zjeść kolację, zapomniałem też pieniędzy”. Widząc, jak przelyka ślinę, podałam mu kolejną sztukę.

A potem rozpakowałam kanapki, w które zaopatrzyła mnie mama.

T. P.



## PISZĄ MŁODZI

*Świat miękko mrok otula  
W swych ramionach w sen unosi  
Lekko drżą skrzydła  
W wieczornej skapaniej rosie*

*Miękkie ramiona wieczór zaciska  
Tuląc swe dziecię - słońce  
I gwiazda wnet zabłyśka  
Łezka wspomnień*

*Świat powoli odżywa  
Wygląda swe zmarszczki i bruzdy  
Usypiają krajobrazy  
Górskich wspomnień*

*Jeszcze gdzieś w trawie  
Świerszcz gra na skrzypkach  
Jeszcze rechot żab  
Gdzieś w oddali*

*I nagle pustka  
Noc wchodzi do domów  
Żniwiarz wiecznych snów  
Pracę rozpoczyna*

Joanna Zych

## Liście -

*wyrzekły się swych drzew  
Ponure obnażone posągi  
towarzyszą nam teraz w samotności  
we dwoje*

*Liście powinno się karać  
A nie z zachwytem  
układać w piękne bukiety*

*Liście potem  
uwięzione w grubych tomiskach  
pokutują za swą niewdzięczność*

*Liście potem  
uwięzione w stertach  
czekają na śmierć w płomieniach  
jesiennych ognisk*

*Lub gniją  
by stać się pożywką  
dla zastygłych posągów drzew*

*Liście -  
marnotrawni synowie*

M.Sz.



# MATURALNA GORĄCZKA

Coraz mocniej przygrzewa słońce, częściej słychać ptasie głosy, a na łąkach coraz odważniej pojawiają się kwiatki. Jednak te przymioty roztaczającej swe piękno przyrody giną w maczku drobnych liter, cyfr, tabletek zakodowanych w umyśle przyszłego MATURZYSTY. Bo jakże tu cieszyć się pogodą i zieloną trawką gdy nad głową wisi nieubłagane niczym miecz Demokratesa Egzamin Dojrzałości? Zamiast wygrzewać swe zreumatyzowane członki w pierwszych promieniach słońca, wyplakuje swe oczy 48 godzin dziennie nad naukowymi rozprawami przyszły człowiek dojrzały. W pewnym momencie stwierdza jednak biedny czwarto lub piątoklasista, że więcej nie może, nie umie i nie upchnie już wiadomości na pełny „dysk twardy”. Noce i dnie zabiera mu więc magazynowanie wiadomości na przenośnym, łatwym w obsłudze „dysku miękkim”. Czas biegnie nieubłagane, coraz szybciej toczy się godziny i wreszcie w wykrochmalonym kołnierzyku, dusząc się z powodu mocno zaciśniętego krawatu, z mokrym od potu czołem, piórem zaciśniętym w garści pojawia się ów wybraniec przed drzwiami z napi-

# P Y T I A

Dosyć często zdarza się iż śnimy o rzeczach, które mają się wydarzyć. Nasze sny się sprawdzają. Jednak nie zawsze tak się dzieje. Są mimo tego ludzie widzący przyszłość w swych snach. Dr I. Maxwell skrupulatny badacz i autor książki „Pke'nome'nes psychiques” (wydanej w 1903 r.) opisuje eksperyment z pewną osobą. Osoba ta ujrzała w kryształowej kuli wielki parowiec płynący na pełnym morzu. Powiewała na nim flaga trójbarna w czarno-biało-czerwonym kolorze z wypisaną nazwą „LEUTSCHLAND”. Nagle płynący statek otoczyła para, marynarze i podróżni wybiegli na pokład, a statek zatonął. O tej wizji Maxwell powiedział w ciągu następnych dni wiele osób

sem MATURA 1995. Z niepokojem szuka swego nazwiska. Wreszcie siada, patrzy i oczom nie wierzy. Leży przed nim biała czystułka karteczka, pusta karteczka. Wiadomości gdzieś wyparowały z głowy. „Dyskieteczki” umykają z drżących palców. Wtem czerwona lampka w głowie się zaświeca: skoncentruj się bo nie dasz. Wtedy po trzech głębokich oddechach delikwent zaczyna myśleć: rozdział 3, strona 27. Przerzuca tabletki, wykresy, wzory i regułki, selekcjonuje i wybiera tylko po to by móc krzyknąć: Eureka!

zostały zajęte i zaczęło się robić ciasno. Wówczas do autobusu weszła jeszcze jedna stateczna kobieta z odpowiednim do swego statusu bagażem. Zaczęła się rozglądać za wolnym siedzeniem, zauważyła to owa pani z dzieckiem. I wówczas zaczęło się, „Jaka ta dzisiejsza młodzież jest niewychowana. Nie ustąpi starszemu człowiekowi jeżeli nie musi. A jak to się pcha! Przy wchodzeniu do autobusu myślałam już, że nie wejść. A taki jeden to jeszcze miał do mnie jakieś pretensje. Nic nie powiedział, ale poznałam po jego oczach. Za moich czasów było inaczej. Młodzież miała szacunek do starszych, a nie to co teraz. Widzi pani, chociażby te dwie co tam siedzą. Nie więcej jak po 17 lat mają i myślą, że jak są wolne miejsca to od razu dla nich”. Następnie pani wyciągnęła jabłuszko i podała wnuczkowi bowiem właśnie zaczął krzyczeć, że już nie chce chipsów. Stojąca towarzysza jej przytakiwała i nadal rozglądała się. Gdy wreszcie siedzący z tyłu chłopak ustąpił jej, nawet nie podziękował.

Dziś to normalne, że wszyscy się pchają, myślą tylko o własnych wygodach, złorzeczą młodzieży. Tej zepsutej, rozwyrzonej młodzieży do której i ja należę. Zastanawia mnie tylko jak się będzie określało młodzież, która nas zastąpi, a której przedstawicielem będzie wnuk tej pani. Wychowanie nie bierze się z powietrza, a dobre maniere należy wpajać dzieciom od najmłodszych lat i przede wszystkim samemu dawać przykład. Inaczej nasze społeczeństwo nadal będzie się składać z „zepsutej” młodzieży i stale na nią narzekających „wychowanych” dorosłych.

A.N.

oczekując od nich pomocy w rozszyfrowaniu wizji. Tydzień później dzienniki doniosły o katastrofie parowca DEUTSCHLAND wywołanej pęknięciem kotła. Sprawą jasnowidzenia zajął się również prof. dr Hans Bender - wybitny parapsycholog niemiecki, kierownik Instytutu Nauk z Pogranicza Psychologii i Psychohigieny we Freiburgu. W książce pt. „Telepatia, jasnowidzenie i psychokineza” opisał dość ciekawy przypadek: Otóż holenderska urzędniczka miała 27 listopada 1937 r. sen, który zaraz rano zapisała. Widziała we śnie, jak mały samochód prowadzony przez księcia Bernkarda, pod mostem kolejowym zderzył się z ciężarówką i to w szczególnych, precyzyjnie przedstawionych przez nią warunkach. Dwa dni później, 29 listopada, doszło w dokładnie takich samych okolicznościach do zderzenia na terenie gminy Weesp, pod mostem kolejowym. Ciężko rannego księcia przewieziono do szpitala.

Zjawisko prekognicji badali panowie Kamiński, Niokolajew. W latach 60-tych przeprowadzono w laboratorium Sekcji Bioinformacji Towarzystwa im. Popowa w Moskwie eksperyment. Zamówiono u obcych, nie zorientowanych osób paczki. Zawartość ich była uwarunkowana wolą pakujących. O ich zawartości nie mieli pojęcia prowadzący eksperyment. Paczki zostały zamknięte w kasie pancernej na kilka miesięcy, aby ci, którzy je pakowali przestali o nich myśleć. Podczas eksperymentu Niokolajew (odbiorca) znajdował się w miejscu oddalonym od (nadawcy) Kamińskiego. Kiedy Kamiński rozpieczętował paczkę wyciągniętą z kasy pancerniej, wyciągnął z niej dużą, różową muszlę ślimaka morskiego, Niokolajew mówił: „to błyszczący ... jest gładkie, polerowane, jak popielniczka ... ale to nie jest metal, ani masa plastyczna ... ale gładkie jak muszla”. Rezultat doświadczenia był zupełnie zaskakujący tym bardziej, że pozostałe przedmioty Niokolajew zdołał w podobny sposób określić.

Jednak najciekawszą pracą badawczą nad prekognicją przedstawił Remy Chanrin, który opracował metodę całkowicie zautomatyzowanych doświadczeń. Klątkę dla myszy przedzielił niską przegrodą, którą mysz bez problemu mogła przeskoczyć. W podłodze umieścił metalowe pręty podłączone do generatora na chybił trafił. Wywoływane przez pręty wstrząsy elektryczne zmuszały mysz do przechodzenia przez barierę. Mysz Chanrina poddana 10.000 razy takiej próbie potrafiła uniknąć szoku częściej (o 53 razy) niż gdyby rządził nią przypadek. Szansa uzyskania takiego wyniku wynosi około 1 na 1000, a więc można wnosić, że mysz wykazała zdolność przewidywania przyszłości. Odkrycie Chanrina, dokonane w toku doświadczeń podczas których wpływ eksperymentatora na zachowanie myszy był ograniczony do minimum, a kontrola rygorystyczna, zostało wielokrotnie potwierdzone w Instytucie Parapsychologii w Durham (USA).

Tak więc być może w nas samych istnieje siła przewidywania przyszłości? Może dlatego warto czasem zapisać swe sny!

# TA SZPUTA MŁODZIEŻ

Miejscowość X, godzina 15.00 - przystanek. Stoję i czekam na autobus. Gdy zauważam, że zbliża się sprawdzam czy mam przygotowany bilet. Wtem widzę, że staje przede mną starsza pani z małym dzieckiem (ok 4 lat). Gdy patrzę na nią zaskoczonym wzrokiem, odplaca mi i innym stojącym ludziom oburzonym spojrzeniem. Nie bardzo wiem o co jej chodzi, ale cofam się do tyłu i ustępuję mojego miejsca.

Nareszcie autobus podjechał. Niestety jego drzwi nie otworzyły się przed tą panią. To znów wywołało wyraz zgorznienia na jej twarzy. Należało wsiadać, więc wszyscy - jak zwykle - zaczęli się pchać, by zająć jak najlepsze miejsce. Pehali się tak: chłopcy mali, duzi i dorośli, dziewczęta w tym wieku co oni, a najbardziej ... owa pani z dzieckiem. Gdy „zaliczyłem” w kolano jej wypchaną siatką, myślałem, że wyląduję na pogotowiu. Ona nie zwróciła na to uwagi, a widząc mą skrzywioną z bólu twarz, znów obdarzyła mnie swym „przemitym” spojrzeniem. Gdy wreszcie weszła do środka - odetchnąłem. Zauważyłem, że posadziła dziecko (prawdopodobnie wnuka) od strony okna i pozwoliła mu brudnymi rękami jeść chipsy. Sama zaś razem z bagażem zajęła drugie miejsce. Po chwili wszystkie miejsca



# POSTRACH PRETENDENTÓW

Szybko toczy się wiosenna runda rozgrywek piłkarskiej drugiej ligi. Po bardzo dobrym początku - zwycięstwa nad Szombierkami i Siarką oraz porażce z Unią Tarnów, zespół Okocimskiego przywoził punkt z trudnego boiska Radomia. Gospodarze bardzo liczyli na zwycięstwo, albowiem widmo degradacji jest coraz bliższe. W meczu tym ( po raz pierwszy ! ) pochlebne recenzje zbierał Mateusz Jelonek i to nie tylko dlatego że zdobył wyrównującą bramkę.

2 kwietnia, do Brzeska przyjechał kolejny pretendent do ekstraklasy GKS - Belchatów. Ponad dwa tysiące kibiców miało możliwość oglądania kolejnego bardzo dobrego spotkania. Lepsze wyszkolenie techniczne gości, zawodnicy Okocimskiego neutralizowali walkę o każdy metr murawy, ruchliwością i nieustępliwością. Szkoda, że do wysokiego poziomu spotkania nie dostosował się arbiter z Gdańska ( odsunięty od prowadzenia spotkań I - ligowych ), który szeregiem niezrozumiałych decyzji powodował zdenerwowanie u zawodników i kibiców. Ostatecznie gospodarze wygrali 2 : 1 stając się prawdziwym postrachem liderów.

Wysoka forma znalazła potwierdzenie w kolejnym meczu z Avią w Świdniku. Mimo, że gospodarze grają w drugiej lidze wiele sezonów, a „piwosze” dopiero drugi sezon - to na boisku ligowym wyjadaczami okazali się zawodnicy z Brzeska. Goście stanowili zespół dojrzały, zgrany - łatwo rozbijali anemiczne ataki Avii, inicjowali bardzo szybkie, groźne kontrataki, które zakończyły się uzyskaniem trzech bramek i okazałym zwycięstwem 3 : 1.

Kolejny mecz na własnym stadionie Okocimski rozegrał w Wielką Sobotę z Hetmanem Zamość. Spotkanie nie zadowoliło licznie zgromadzonej publiczności. U zawodników gospodarzy nie widać było tej woli walki, zadziorności jak w meczach z Szombierkami, Siarką czy Belchatowem. Wyglądało jakby piłkarze myśleli już o wielkanocnym śniadaniu, razila indolencja strzałowa, atak praktycznie nie istniał. Na tle słabo grających gospodarzy, lepiej prezentował się zespół z Zamościa. Przyjezdni na śliskim terenie starali się wykorzystać warunki atmosferyczne i oddawali strzały ( czasami bardzo niebezpieczne ) z każdej pozycji. Najjaśniejszym punktem w zespole Okocimskiego był bramkarz Trudnos, dzięki któremu spotkanie zakończyło się remisem 0 : 0.

Wiele pochwał zebrali piłkarze z Brzeska po wyjazdowym meczu z Hutnikiem w Warszawie. Mając wyraźną przewagę przez całe spotkanie, nie potrafili jednak wykorzystać licznych sytuacji podbramkowych, nawet w sytuacjach sam na sam z warszawskim bramkarzem. Jedną z licznych kontr Hutnika zakończyła się zdo-

byciem przez Toporka jedynej jak się okazało w tym meczu bramki. Dobra gra i przegrane spotkanie - cóż trzeba umieć strzelać bramki, a tę umiejętność, jakby brzescy napastnicy w ostatnich meczach zatarali.

Mecz z Motorem Lublin, przynajmniej do przerwy był typową walką o ligowe punkty. Obydwa drużyny zajmują bezpieczne miejsca w ligowej tabeli. Liczna publiczność nie była zbudowana postawą obydwu zespołów, walka toczyła się w większości w środkowej części boiska. Po przerwie, po reprimendach trenera Mrozińskiego, na boisko wyszła jakby odmieniona drużyna Okocimskiego. Mecz zrobił się znacznie żywszy, ciekawszy. Pod bramką lubelską raz po raz dochodziło do ostrych spięć. Napór piłkarzy z Brzeska przyniósł efekt w 60 min. spotkania gdy po rozebraniu piłki między Niżnikiem a Szczepańskim trafiła na Tyrkiewiczza, a ten będąc sam na sam z Opolskim - plasowanym strzałem uzyskał jedyną jak się okazało bramkę meczu.

Ostatnie spotkanie piłkarze Okocimskiego rozegrali w Krośnie z zespołem Karpat, które praktycznie są już zdegradowane. Mecz był słabym widowiskiem, do gospodarzy dostroili się także goście, którzy będąc jednak zespołem dojrzałym potrafili wywieźć z Krosna obydwa punkty.

Bramkę na wagę zwycięstwa uzyskał wprowadzony do gry w drugiej części meczu Smaś, który w 77 min. otrzymał piłkę w najbliższej odległości bramki i dopełnił formalności.

RC.

## SUKCESY BRZESKICH KRĘGLARZY

**Duże sukcesy zanotowali na swoim koncie kręglarze z Brzeska w wiosennym turnieju kręglarskim, rozegranym 9 marca na kręgielni Sparty Kraków. W turnieju startowało 11 zespołów męskich i 3 kobiece.**

Wyniki :

### MĘŻCZYŹNI

1. Towarzystwo Gimnastyczne „So-

kół” Brzesko - 969 pkt.

2. Wytwórnia Pasz Spółka z o.o. Brzesko - 966 pkt.

3. Gwarant Kraków - 966 pkt.

### KOBIETY

1. Biprostal Kraków - 533 pkt.

2. Uśmiech Jesieni Kraków - 371 pkt.

3. Wytwórnia Pasz Spółka z o.o. Brzesko - 335 pkt.

### INDYWIDUALNIE MĘŻCZYŹNI

1. Józef Japa - Wytwórnia Pasz Spółka z o.o. Brzesko - 350 pkt.

2. Dariusz Malaga - Tow. Gimn. „Sokół” Brzesko - 338 pkt.

3. Marek Szczupak - Tow. Gimn. „Sokół” Brzesko - 337 pkt.

Sukcesy odnoszą także młodzi adepci „czarnej kuli” z Brzeska. W rozegranej 19 marca w Krakowie Olimpiadzie Makroregionu zdobyli 9 z 12 możliwych medali.

### KAT. DZIEWCZĄT

1. Magdalena Brala

2. Anna Jelonek

3. Olga Nesterowicz  
kat. chłopców :

1. Mariusz Biel

2. Krzysztof Szuba

3. Paweł Florczak  
kat. młodzieńców :

3. Grażyna Staniec  
kat. młodzików :

2. Paweł Policht

3. Grzegorz Szuba

**Zakończono rozgrywki ligi zakładów pracy w Brzesku. W dziesięciu turniejach najlepszymi okazali się :**

### DRUŻYNOWO

1. Usługi Ślusarskie - „Kulka”

2. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”

3. Wytwórnia Pasz Spółka z o.o.  
indywidualnie :

1. Ryszard Malaga - Tow. Gimn. „Sokół”

2. Stanisław Tomczyk - Wytwórnia Pasz

3. Bogumił Kulka - Usługi Ślusarskie - „Kulka”

Przy dużym zainteresowaniu publiczności, 15 marca na brzeskiej kręgielni rozegrano indywidualne zawody kręglarskie o puchar Prezesa Wytwórn Pasz Spółka z o.o. W zawodach zwyciężył i puchar zdobył P. Ryszard Malaga, drugi był p. Marek Szczupak - obydwoj reprezentujący Tow. Gimn. „Sokół”, a trzeci p. Kazimierz Kulka - usługi Ślusarskie - „Kulka”

( - )



# OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Telefony Brzeskie prosi wszystkie osoby zainteresowane instalacją telefonów o zgłaszanie się w siedzibie spółki, w Brzesku przy Pl. Kazimierza Wielkiego 8, w celu wypełniania wniosków. Szczegółowe informacje można uzyskać w **Biurowi Obsługi Klienta**

## GDZIE TO JEST ?

Jeżeli rozpoznacie państwo element zdobniczy ze zdjęcia, prosimy o przysłanie do redakcji odpowiedzi gdzie on się znajduje ( ulica, numer domu). Na kartki pocztowe czekamy do **31 maja**.

Spośród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrodę. Zwycięzcą poprzedniego konkursu została **p. Joanna Ciura**. Element zdobniczy znajduje się przy ulicy Głowackiego. Panią Joannę prosimy o kontakt z redakcją.

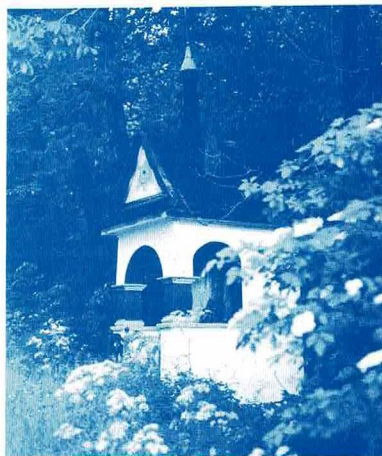
(-)

**Spółdzielnia mieszkaniowa w Brzesku ul. Ogrodowa 5 posiada do zbycia dwa mieszkania typu M - 5 na osiedlu ZOZ w Brzesku.**

■ Cena 1 m kw. pow. użytk. wynosi około 680.00 zł. Mieszkanie można nabyć na zasadzie własnościowego prawa do lokalu.

■ Istnieje możliwość pierwszej wpłaty 75 % wartości mieszkania - pozostałą część w 12-tu miesięcznych ratach.

Bliższe informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni przy ul. Ogrodowej 5 w Brzesku, lub telef. 314-85.



## POSZUKUJE LOKALU NA SKLEP W CENTRUM BRZESKA

**Wiadomość! tel.(0-14) 24-13 78 po godz.19.00**

## DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ

**56 a sprzedam.** Możliwość podziału i sprzedaży w mniejszych kawałkach. Świetny dojazd blisko miasta, uzbrojenie (woda, gaz, prąd).

**WIADOMOŚĆ :**  
**tel. (0-192) 305 - 35.**

**KRZYŻÓWKA**

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w kwietniowym numerze BIM - u, nagrodę otrzymuje p. Marta Szuba z Brzeska. Panią Martę prosimy o kontakt z redakcją.

red.

**BIM**

**BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY** Redaguje zespół :

**Ryszard Cuber** - redaktor naczelny , **Zofia Sitarz** - sekretarz redakcji , **Jerzy Wyczasany**, **Józef Baran**, **Tomasz Czyrek**  
**Zdjęcia** - **Artur Gawenda** **Korekta** - **Zofia Sitarz**

**Adres** : 32-800 Brzesko, ul. T.Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów . **Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności .**

**Wydawca** : Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku . Dyżury w redakcji prowadzone są od poniedziałku do piątku w godzinach od 10 -19 .

**Druk** : Brzeska Oficyna Wydawnicza , **A.R. Dziedzic** , ul. Czarnowiejska 1 , tel. 311-91

Okładka - D. Styrna



# FIRMA HANDLOWA

## W A W

### BRZESKO, ul. Asnyka 1

(powyżej dawnego pogotowia ratunkowego)

#### MODA DAMSKA, MĘSKA, SPORT, WĘDKARSTWO

##### GARNITURY MĘSKIE

VISTULA, NEW MEN, ANTER

sylwetki D

marynarki do 132

wszelkie poprawki bezpłatne

spodnie do 130

##### KOSZULE MĘSKIE

WÓLCZANKA, FIGARO

swetry, kurtki, płaszcze, kurtki skórzane

##### KONFEKCJA DAMSKA

garsonki, żakiety, swetry, kurtki,

płaszcze, futra, kurtki skórzane,

narciarki, getry, torebki, rajstopy

##### OBUWIE SPORTOWE

PUMA, HEAD, LA GEAR, SLAZENGER,

ATHLETIC, TVS, GATE WAY, LOCUS

niskie, wysokie, joggingowe, dla dzieci, młodzieży,  
dorosłych, skarpety sportowe, pasty do obuwia

##### SPRZĘT SPORTOWY

HEAD, WILSON, RUCANOR,

SELEKT, FABOS, POLSPORT,

SIGMA, MOLENTA, OLIMP,

SPORT HOFER

piłki nożne, ręczne, siatkowe,

koszykowe, butle gazowe z osprzętem,

stoły tenisowe, rakietki tenisowe,

śpiwory, materace, namioty,

sprzęt boksinarski i kulturystyczny,

dresy, bluzy, kurtki, korkotrampki,

półbuty piłkarskie, odżywki, napoje,

roleksy, plecaki, torby

##### SPRZĘT WĘDKARSKI

DAM, BALZER, CORMORAN,

SHIMANO, BYRON, MUSTAT,

DAIWA, ABU

##### ELEGANCKIE OBUWIE

MĘSKIE I MŁODZIEŻOWE

**GWARANTUJEMY DORADZTWO**

**ZAPEWNIAMY JAKOŚĆ I KONKURENCYJNE CENY**

## ZAPRASZAMY

